Nr. 32. We Lwowie, — Czwartek dnia 10 Lutego 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie	4 złr. 50 ct.	
miesięcznie	1 „ 50 „	

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju	2 złr. — ct.	
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej	6 „ — „	
do Prus i Niemiec	po 7 złr. 50 ct.	
„ Francji		
„ Belgii i Szwajcarji		
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.		
„ Serbii		

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłacznie dla „Gazety Nar" ajencja pana Adama. Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłata 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji

„Gazety Narodowej"

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.
półrocznie	9 „
kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.
półrocznie	12 złr.
kwartalnie	6 złr.
miesięcznie	2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów d. 9. lutego.

Już wczoraj podnieśliśmy to, że nie ma żadnego powodu, ażeby w ocenianiu obecnej sytuacji politycznej przechodzić jednym rzutem z usposobienia ponurego w zapatrywania bardzo różowe. Odciągnąwszy od sumy sprzecznych interesów wszystko to, co się dało położyć na karb rządowej agitacji wyborczej w Niemczech, pozostanie zawsze jeszcze dość punktów wątpliwych, ażeby położenie uważać za wielce niepewne. I jeżeli opinia uspokoiła się niem na Zachodzie, to nic nie przemawia za tem, ażeby na Wschodzie upatrywać sytuację za polepszoną. Nie brak też głosów, które nie wierzą w możność długiego utrzymania pokoju. Berlińskie *Polit. Nachr.* donoszą, że Moltke oświadczył konserwatywnej deputacji wyborczej, iż położenie jest w najwyższym stopniu poważne *(ernstest)* i oświadczenie to pozwolił publikować. Z Paryża zaś donosi *L'Evement*, że przed jednym z jego redaktorów wyraził się Windthorst, iż zdaniem jego zbrojenie się Niemiec wywołane zostało bardziej przez wzmożenie się rosyjskich sił zbrojnych, aniżeli przez wrzekome wojownicze zamysły Francji.

A co się tyczy zamierzonej przez rząd niemiecki pożyczki 300 milionów na cele wojenne, którą to wiadomość tak skwapliwie dementowano, pokazuje się, że przedłożenie o pożyczce tej było istotnie w Radzie związkowej dyskutowanem, a podobno i uchwalonem, lecz zostało potem cofnięte.

Pester Lloyd zaprzecza wprawdzie doniesieniu *Egyetertesa* o zamierzonem fortyfikowaniu Budapesztu, lecz potwierdza dalsze tegoż doniesienie o przydzieleniu czterech kapitanów inżynierji do budapeszteńskiej wojskowej dyrekcji inżynierji, ażeby „ze względu na grozę położenia", studjowali wcześnie warunki terenu i inne okoliczności strategiczne. Zdaniem *P. Ll.* wypływa z tego zarządzenia, że władze wojskowe liczą się z możliwością niebezpieczeństwa, lecz nie wierzą w jego rychłe zbliżenie się.

Brukselski *Nord*, stojący jak wiadomo na żołdzie rosyjskim, uznał także za stosowne uśmierzyć alarmy wojenne. Nawet zwołanie austro-węgierskich delegacyj nie jest zdaniem *Norda* niepokojącym symptomatem, gdyż państwo to, co do uzupełnienia swojej organizacji wojskowej, pozostawało w tyle za innemi, a przeto uczuwa naturalną potrzebę podniesienia swej organizacji wojskowej na równy z innemi mocarstwami poziom.

Do wiadomości pokojowych przybywa treść rozmowy, jaką miał korespondent londyński do *Polit. Corr* z jednym z członków gabinetu, żyjącym w bliskiej przyjaźni z lordem Salisburym i mającym stosunki z wysokiemi kołami wojskowemi w Niemczech. Pomieniony mąż stanu sprzeciwiał się stanowczo zdaniu, jakoby ks. Bismark nosił się z planem uderzenia na Francję. Nowa wojna byłaby, zdaniem jego, w każdym razie wielkiem nieszczęściem dla Niemiec i nie odpowiadałaby ani życzeniom cesarza, ani ludu niemieckiego. Co do Francji, to zaprzeczyć wprawdzie nie można, że tam pewna szkoła polityczna odżuwa zawsze jeszcze myśl odwetu, ale sposobność do wprowadzenia jej w czyn mogłaby tylko podać ogólna wojna europejska, jeśliby Francja znalazła sprzymierzeńca. Taki przypadek zajśćby mógł, gdyby kwestja bułgarska miała doprowadzić do wojny, od którejby się Niemcy, zdaniem pomienionego członka gabinetu angielskiego, długo wstrzymać nie mogły, a w takim razie staćby się też mogło, żeby i Francja uległa pokusie uderzenia na zaangażowane w niej Niemcy. Znaczyłoby to wojnę europejską dla interesów angielskich bardzo szkodliwą, choćby nawet sama Anglia udziału w niej nie brała. Dlatego to zmodyfikował lord Salisbury znacznie swe stanowisko antirosyjskie w kwestji bułgarskiej, i szczerze starać się będzie o załatwienie jej nawet z częściowem poświęceniem widoków angielskich i drogą wszelkich możliwych koncesyj dla Rosji.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Bukaresztu, że w Kiszeniewie zawarł rząd rosyjski krótkoterminowe umowy względem dostawy artykułów żywności dla ludzi i koni. Artykuły te przeznaczone są dla Besarabii, Podola i Krymu.

Peters. Wiedom. zamieszczają nowe ogłoszenia o liweruukach dla wojska, które przez wojskowe komendy okręgowe w Warszawie i Petersburgu zostały rozpisane. Warszawska intendantura artylerji rozpisuje na 15 b. m. dostawę 60.000 pudów ołowiu dla artylerji fortecznej w Nowo-Gieorgiewsku, Brześciu litewskim, Dęblinie i Warszawie. Inne ogłoszenie rozpisuje dostawę na rozmaite przybory wojenne dla okręgu warszawskiego. Intendantura petersburska rozpisuje dostawę także na ołów w wartości 112.000 rubli i 174 namiotów lazaretowych wraz z wszelkiemi przyborami na d. 22. b. m.

Kurjer Krakowski otrzymuje wiadomość z Warszawy, że liczne pociągi dowożą dla armii południowej żywność wszelkiego rodzaju. Onegdaj krążyła pogłoska, że część rezerwistów będzie wkrótce dla ćwiczeń wojskowych pod broń powołaną.

Ze jest jakiś świeży ruch w sprawie wschodniej, wskazywałaby i ta okoliczność, że cenzura zakazała znowu pismom warszawskim pisać o sprawie bułgarskiej.

Mamy już dosłowną odpowiedź węg. ministra skarbu Szaparego na Enyedego interpelację w sprawie ugodowej. Główny punkt jej brzmi: „Ponowne rokowania wywołane zostały tem, że austrjacka Rada państwa powzięła niektóre uchwały, sprzeczne z uchwałami sejmu węg. Rokowania te są w toku; nie są ukończone, ani też ustrzęgły. Więc też byłoby przedwczesnem, coś o nich powiedzieć. Tyle jednak mogę zapewnić, że czyby finalnie ukończone czy zerwane zostały, rząd z obowiązku swego objaśni o tem Izbę, jakoż wobec krótkości czasu, jaki jeszcze mamy przed sobą, nie będzie trzeba długo czekać na odnośne przedłożenie; zostanie ono już niebawem wniesione, i Izba będzie miała sposobność wydać orzeczenie o postępowaniu rządu i zarządzeniach, jakie poczynić wypadnie".

Jest to widoczny urgens dla rządu austrjackiego, który jednak, o ile sądzić można z codziennych prawie zapewniań *Starej Pressy*, stale trzyma się zasady, że sprawa ugodowa załatwioną być winna nie na dyktat Węgier, ale na podstawie słuszności i uwzględnienia interesów obu dzielnic jak i ogółu monarchii.

Według *Pester Lloyda* wnioski alternatywne, jakie rząd węgierski przedłożył austrjackiemu, są — oprócz wiadomego: że Węgry przyjmą uchwałę austrj. Izby posłów co do cła naftowego i zmianę ustawy cukrowniczej, chociaż nie zupełnie tak, jak sobie życzą cukrownicy austrjaccy, jeżeli Austrja na podwyższenie dochodu z podatku spirytusowego przystanie — te dwa: albo 1) Węgry przyjmą cło naftowe według uchwały austrj. Izby posłów w zamian za zniżenie ustanowionych w noweli cłowej wyrobów tkanych; albo 2) załatwić obecnie sprawę Związku handlowo-cłowego, ustawę kwotową i statut bankowy, obecną zaś taryfę cłową zatrzymać czasowo bez zmiany, a rewizję taryfy cłowej podjąć później, na każdy sposób aż po wyborach węgierskich. Nad temi alternatywami toczą się obecnie rokowania między Wiedniem a Pesztem.

Obecnie odbywają się i w bież. tygodniu skończą się konferencje namiestników z rządem centralnym we Wiedniu, jak zwykle po każdej sesji sejmowej. Ministrowie Dunajewski i Gautsch konferowali kilkakroć z namiestnikami, którzy miewają oraz posłuchania u cesarza.

Ponieważ hr. Szapary obstaje przy swojej rezygnacji a minister do boku królewskiego br. Orczy nie chce prowizorycznie objąć teki skarbu, więc poruczoną będzie zapewne czasowo ministrowi komunikacyj Baroszowi. Skarb węgierski ma już fundusze na pokrycie zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków do lata, a także na dodatkowe kredyta wojskowe i na organizację landszturmu węgierskiego.

Sejm krocki zwołany na 25. bm.

Po pierwszym popłochu, jaki wywołała depesza Jacobiniego między katolickimi wyborcami Niemiec, i po trzeźwem zdaniu sobie sprawy z wywołanego nią położenia — jak to się stało na zgromadzeniu wyborców pod wpływem stanowczych choć ogłędnych wywodów Windthorsta — rośnie znowu nadzieja, że katolicy nie pójdą ślepo na rękę Bismarkowi. Ściśle katolicki *Kurjer Poznański* pisze w tej sprawie między innemi co następuje:

„Kto uważnie notę kardynała Jacobiniego przeczyta, ten łatwo z niej wyrozumie, że pismo to jest urzędowem uznaniem i urzędową pochwałą frakcji katolickiej i jej przywódzców... A więc to samo centrum, w tym samym duchu, z tym samym programem i sztandarem powinno dalej istnieć, dalej walczyć, dalej bronić kościoła i czuwać nad naprawą stosunków kościelno-politycznych...

„Zjednanie sobie życzliwości cesarza i księcia Bismarka było tedy powodem, że Ojciec św. wyraził swe życzenie, które jednakże w niczem samodzielności i niezawisłości centrum w sprawach politycznych naruszać niema.

„Nie wchodzimy w to, o ile uzasadnione były, czy są nadzieje Ojca św. co do wywzajemnienia się rządu pruskiego za przychylną względem siedmiolecia postawę — ale faktem jest, że Ojciec św. wyraził tylko zapatrywanie swoje ze strony kościelnej, zostawiając stronnictwu katolickiemu zupełną wolność działania ze stanowiska politycznego, międzynarodowego, ekonomicznego i t. d.

„Prasa katolicka niemiecka będzie umiała list ten stosownie do obecnej chwili zużytkować, a głos ten watykański nie wpłynie wcale niekorzystnie na wynik bliskich wyborów do parlamentu."

Usłużność Rzymu dla rządu niemieckiego objawiła się nietylko w opinii o septennacie. Dzienniki poznańskie donoszą, że w znanej czytelnikom naszym sprawie dr. Jażdżewskiego i dr. Wartenberga, przeciwko którym zaprotestowała rejencja poznańska, nadeszła z Rzymu decyzja, rozstrzygająca kwestję na korzyść naczelnego prezesa. Nadto nadchodzi wiadomość, że ks. arcybiskup Dinder wyraził stanowcze życzenie, aby duchowieństwo wielkopolskie nie przyjmowało nadal mandatów do ciał prawodawczych. Równa się to znacznemu podkopaniu wpływów polskich na sprawy parlamentarne, w których dotychczas katoliccy księża polscy mieli głos wielce poważny.

W sejmie pruskim wniósł rząd zapowiedzianą ustawę o podziale powiatów w w. ks. Poznańskiem, mającą znaczenie antipolskie. Księstwo składało się przez długie lata z 26ciu powiatów a to 17 w obwodzie rejencji poznańskiej i z 9 w obwodzie w rejencji bydgoskiej. W roku zeszłym podzielono powiat inowrocławski na inowrocławski i strzeleński (27), najnowszy zaś projekt rządowy przydaje nowych powiatów 13, tak, iż odtąd będzie w Księstwie powiatów 40, a oprócz tego dwa powiaty miejskie (Poznań i Bydgoszcz). Z tej liczby 40 przypada na obwód rejencji poznańskiej 27, na obwód rejencji bydgoskiej 13.

Decentralizacja ta ma na oku ściślejszą opiekę nad żywiołem niemieckim i rozbicie spójni między Polakami.

Bank ratunkowy poznański otrzymuje pomoc i objawy sympatji z rozmaitych stron, gdzie tylko żyją Polacy. P. Jerzmanowski, prezes Tow. polskiego z Nowego Jorku, ofiarował 20.000 marek, nadto, jak słychać, ma nadejść z Paryża suma 80.000 marek.

Wiadomości nadchodzące z Czarnogóry zaczynają sąsiadów jej niepokoić. Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Konstantynopola, że i tam stanowisko Czarnogóry budzi nieufność. Wyjaśnienia, otrzymane z Cetyni, względem zbrojenia się Czarnogóry, nie są uznane za zadawalniające. Wypływa to z zarządzeń Turcji, która wysyła do Starej Serbii znaczne oddziały wojsk dla wzmocnienia załóg tamtejszych.

Armia czarnogórska otrzymała 20.000 sztuk karabinów repetierowych.

W gabinecie włoskim wybuchło przesilenie skutkiem nieszczęsnych wypadków w Massawie. Zdaje się, że zajdą zmiany w składzie tegoż, nawet sam Robillant pragnie stanowczo ustąpić, lecz właśnie ustąpienie jego osoby uważa nawet opozycja za niemożliwe, gdyż mogłoby to wywrzeć szkodliwy wpływ na stanowisko Włoch w ważnych dziś kombinacjach polityki europejskiej.

Sprawa bułgarska.

Na pokojowy rozwój sprawy bułgarskiej i szanse pokojowego jej rozwikłania, nie można niestety spoglądać przez szkła różowe. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Paryża, że w tamtejszych sferach rosyjskich poczytują sytuację w Bułgarji jako bardzo trudną. Car żąda zupełnego poddania się rejencji, podczas gdy rejencja zgadza się jedynie na to, aby w jej łonie przez jednego nowego członka reprezentowaną była polityka rosyjska. Car uważa tego rodzaju koncesję za obrazę, i wskutek tego obawiają się nowych decyzyj gabinetu petersburskiego w kwestji bułgarskiej.

Jeżeli zaś usiłowaniom Whita i Wolffa-Drumonda powiedzie się sprowadzić Turcję z dotychczasowego stanowiska, na którem tak gorliwie zamiarom Rosji sekundowała — a ostatnie wiadomości z Konstantynopola zdawały się zmianę te potwierdzać — natenczas położenie w Bułgarji stanie się jeszcze drażliwszem i trudniejszem.

Timesowi donoszą z Konstantynopola: W oficjalnych kołach rozszerzają pogłoskę, że pewne obce mocarstwo miało zapytać Portę, czyby na wypadek spełznięcia na niczem toczących się obecnie rokowań w kwestji bułgarskiej, przyjęła w razie wybuchu rozruchów mandat przywrócenia porządku za pomocą okupacji obu prowincyj bułgarskich. Wielki wezyr miał na to odpowiedzieć, że pod żadnym warunkiem, cokolwiek by w Bułgarji lub Rumunii zaszło, rząd sułtana nie zgodzi się choćby jednego żołnierza za granicę wysłać i że nie odstąpi od postanowienia wstrzymania się wzięcia na się jakiejkolwiek odpowiedzialności, nie leżącej w zamiarach zbiorowej akcji mocarstw reprezentowanych przy berlińskim układzie.

Z Sofii donoszą, że wedle wiadomości nadesłanych rządowi z Konstantynopola, przedsięwzięła Porta obecnie energiczne kroki przeciw bułgarskim emigrantom i powstańcom, znajdującym się na tureckiem terytorjum. Większą ilość aresztowano i postawiono pod nadzór policyjny. Burmów i Bałabanów przesłali do swych stronników na prowincji okólnik, w którem postępowanie Cankowa ganią i oświadczają, że nie chcą mieć z nim nic wspólnego.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów dał hr. Taaffe odpowiedź na wiadomą gburowatą interpelację Knotza, odpierając przedewszystkiem wycieczki przeciw niezawisłości i bezstronności sądownictwa w Czechach, i powołując się na argumenta wyłuszczone w swoim czasie przez kierownika ministerstwa sprawiedliwości z okazji procesu o zbrodnię zdrady stanu w Warnsdorf, podług których ani mowy być nie mogło o tendencyjnym procesie.

Co się tyczy delegowania praskiego sądu przysięgłych w procesie przeciw Wolffowi, wyłuszcza Taaffe wstępne wypadki, odnoszące się do tej sprawy, wykazując, że redagowana przez Wolffa *Deutsche Volks Ztg.* w Libercu pisała podburzające artykuły i umieszczała niemające granic wycieczki przeciw prokuratorji sądowej w Libercu. Sąd wyższy zarządził delegację sądu przysięgłych w Pradze, a zarządzenie to usuwa się z pod dyskusji tem bardziej, iż obwinieni wnieśli zażalenie do trybunału kasacyjnego. — Wobec tego bezzasadnem jest twierdzenie, że orzeczenie sądowe w Czechach uległo wpływowi narodowościowych sprzeczności i politycznych zapatrywań, i zarzuty te muszą być odparte. Również należy jak najenergiczniej zaprotestować przeciw zarzutowi, jakoby judykatura sądowa ulegała choćby najmniejszemu wpływowi.

Pytanie, czy w sprawie zawieszenia dotyczących uchwał wydane zostały do władz osobne polecenia, uwalnia mowcę właściwie od odpowiedzi, gdyż wkracza ono do wewnętrznych spraw egzekutywy. Prezydent ministrów nie waha się jednak oświadczyć, że osobne polecenia celem zawieszenia odnośnych uchwał, lub też objawy aprobaty nie zostały wydane. Władzom politycznym przypomniano tylko tyle, aby w danych wypadkach wobec ciał autonomicznych, stowarzyszeń i zgromadzeń wykonywały państwowe prawo nadzoru. Mowca cytuje przepisy ustaw, podług których państwowe prawo nadzoru wogóle wówczas ma być zastosowane, jeśli zostanie przekroczonym zakres działania, a względnie jeśli powzięte zostaną sprzeczne z ustawami uchwały, albo jeśli wydarzą sie przeciwne ustawom zajścia. Ponieważ w myśl 13. art. ustaw zasadniczych dozwolonem jest prawo swobodnego objawiania swego przekonania tylko w granicach ustawowych, przeto wykonywanie państwowego prawa nadzoru przeciw uchwałom lub enuncjacjom, przekraczającym pod względem formalnym lub merytorycznym granice prawa, jest w zupełnej zgodzie z ustawami zasadniczemi.

Mowca może tylko zapewnić, iż postepowanie władz opiera się na ustawach zasadniczych. Czy zaś zarządzenia władz w poszczególnych wypadkach są uzasadnione, czy nie, to usuwa się

9

TRÓJLISTEK.

STUDJUM CHARAKTERÓW

przez

J. I. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Nastąpiło bardzo poufne zwierzenie, tyczące się użycia czasu hofrata, który wstawał dosyć późno, pił kawę wiedeńską, po czem z teką natychmiast szedł do kancelarji i tam pozostawał do obiadu. O pierwszej, w godzinie mieszczańskiej — podawano mu obiad, po którym spoczynek trwał do powtórnego wyjścia do kancelarji.

Hofrat powracać miał na *Abendbrod* swój rozmaicie, ale nigdy się bardzo nie późnił, pracował potem w domu do późna, jeżeli nie miał obowiązku... stawienia się na jakie urzędowe przyjęcie, na jaki obchód dworski i tp.

Całe to opowiadanie, z pewną kokieterją i wdzięczeniem się wykonane w dyalekcie wiedeńskim, który p. Atanazemu utrudniał zrozumienie wszystkich jego odcieni, odbyło się na progu i wysłuchawszy go, bilet pozostawiwszy, Atanazy odjechał, zapowiadając się do brata na godzinę wieczorna.

Dzień w Wiedniu nowym, ciekawym, ożywionym nadzwyczaj łatwo przeżyć było. Zjadłszy u Sacher'a, objechawszy miasto, przeszedłszy się po Grabenie, o godzinie oznaczonej dzwonił Atanazy znowu u drzwi tych samych i tym razem uśmiechająca mu się twarzyczka rannej znajomości jego ukazała się, aby go uprzejmie powitawszy, wpuścić.

Wchodząc już, postrzegł p. Atanazy, że powzięte o bracie wyobrażenie zupełnie było mylne. Mieszkanie, umeblowane bardzo skromnie, czyste, ale wcale nie odznaczające się elegancją — nie dowodziło też zamożności ani zamiłowania w wygodach.

W saloniku, do którego wszedł, jeden tylko piękny fortepian Bösendorfer'a był jakąś życia i upodobania oznaką. Zresztą ani książki, ani kwiatka, ani obrazu, ani nic, coby jakiejś fantazji dogodzić mogło. Było to jedno z tych mieszkań pospolitych, w którem mógł mieszkać każdy, co nie miał smaku do niczego i żadnej duchowej potrzeby.

Coś nakształt izby w hotelu....

Od drzwi przeciwnych szedł już na spotkanie gościa mężczyzna wzrostu słusznego, wyprostowany, sztywny, w okularach złotych, ogolony bardzo starannie. Rysy jego twarzy przypominały razem pułkownika-ojca i p. Atanazego, ale, ogołocone z wyrazistych wąsów, nabrały innego charakteru. Straciły typ swej polskości. Oczy niebieskie patrzały martwo i chłodno, usta miały nadany im wyraz dumy i pewności siebie, właściwy wyższemu stanowisku w hierarchii. Z uśmiechem grzecznym p. Ksawery podał rękę Atanazemu i, wyraziwszy mu swe ukontentowanie z poznania go, posadził przy sobie na kanapie.

W tem przyjęciu całem było coś tak odpychającego chłodem obrachowanym, taki zupełny brak uczucia, takie znudzenie już w pierwszej chwili, że biedny p. Atanazy pożałował swej podróży. Przejść nawet z tego tonu obcego na bardziej poufały, na familijny, nie miał sposobu. Hofrat zapytawszy go, gdzie mieszkał, czy był żonaty, czy zajmował urząd jaki, i otrzymawszy krótkie odpowiedzi, wyczerpawszy kwestje najkonieczniejsze, rozpoczął rozmowę o Wiedniu i apologię jego.... Atanazy, który miał wielką ochotę pokochać tego brata, znalazł go zmarzłym i odstręczającym, że nie wiedział, co robić z sobą.

Prawie w tejże chwili, gdy rozmyślał, czyby nie należało wyjść mu, służąca wniosła podwieczorek, złożony z herbaty i ciastek, zimnych przekąsek, pieczystego i nieuchronnego w Wiedniu — piwa.

Widać w tem było pewny wysiłek dla gościa, a nawet brak nawyknienia do przyjmowania wogóle, bo mnóstwa szczegółów brakło lub je dopełniać musiano. Atanazy nie jadł i nie pił nic oprócz herbaty, która była niedobra, hofrat zaś miał apetyt doskonały, — zmiatał, co mu się nastręczało, piwo pił ze smakiem, a nawet na pochwałę jego wyrzekł kilka uczutych frazesów...

Chciał on nakłonić pana Atanazego, aby i on choć jeden kufel wypił na próbę, ale, niemogąc do tego nakłonić konwalescenta, sam go zastąpił.

Pod wpływem czy to piwa, czy rozmowy samej ożywił się w końcu hofrat, wychwalając wszystko, o czem mówił: stolicę, dwór, życie, osoby, stojące u szczytu, — naostatku teatr Burgu, galerje i Wiedeń ten, o którym z uniesieniem mówi każdy jego czciciel, że taki Wien jest tylko jeden na świecie.

Pochwały te mogły tem więcej dziwić z ust chłodnego urzędnika, że pomijał wszystko prawie, z czego wesoły Wiedeń słynie... Był to człowiek starej reguły, który, jeszcze nie przeżywszy całej młodości, zdawał się ani tęsknić za minioną, ani cieszyć pozostałą.

Pewien rodzaj zbliżenia i poufałości zrodził się w końcu z tego, że hofrat w bracie poczuł człowieka statecznego i zapatrującego się na życie całkiem serjo.

Wzajem zaczeli sobie zadawać pytania. — Atanazy opisał położenie swe przyznał sie do tego, że szukał ożenienia, ale go po myśli znaleźć nie mógł.

Hofrat oświadczył mu nawzajem, że on ożenienie odkłada do chwili, w której zarysuje się wyraźniej przyszłość... — mogąca go postawić wysoko...

— Zawdzięczam to kochanemu wujowi memu — począł z powagą — że życia nie zmarnowałem i nie zmarnuję... Mam cel przed sobą, mam stosunki doskonałe, wuj mnie nauczył, jak mam postępować... Majątku dzięki Bogu nie tracę, ale się go dorabiam, a tu w Wiedniu, jestem jak w domu. Nic mnie nie odrywa, bo nie mam żadnych gustów i namiętności... Jedną tylko muzykę lubię i, gdy mi smutno, walca sobie gram... ale mi rzadko smutno bywa... chyba gdy z żołądkiem nie jestem w zgodzie... to cała moja bieda... każą mi co roku jechać do Karlsbadu!

Westchnął...

Nie mając w końcu czem go zabawić, Atanazy, który ciekawy był wniknąć w niego i usiłował z różnych stron go poznać, począł mu opowiadać swą krakowską przygodę z bratem Piotrem.

Pierwsze zaraz wspomnienie o nim na hofracie zrobiło jakieś wrażenie dziwne, odprostował się, zarumienił, potarł włosy i głową tylko poruszając, słuchał długo... Gdy skończył część swej powieści, p. Ksawery, który jej namarszczony słuchał — jakby zmuszony — wybuchnął:

— Ale ja go znam! to warjat!

— Dziwak — złagodził Atanazy.

— Ba, ba! — zawołał hofrat żywo. — Co to mówić! warjat jest kompletny. Gdyby był nie opatrzył się w porę i nie umknął, wsadziłbym go był do szpitala lub postarał się, aby go do Wielkopolski odprowadzono do familii. Rzecz oczywista, że godził na obdarcie mnie, jak w końcu obdarł was, ale ja nie jestem tak prostoduszny... W bajki wierzyć nie mam skłonności, a takich awanturników żywić nie czuję się w obowiązku.

— Nieszczęśliwy to człowiek — dodał Atanazy. — Zresztą stosunek wasz do niego całkiem był inny. Nie mieliście żadnej pobudki do wspomagania go, oprócz miłosierdzia. Po ojcu waszym jeśliście co wzięli, to tylko w wydzielonej wam schedzie, którą dzielić się nie mieliście obowiązku, ja zaś....

— Tak jest — rzekł zimno hofrat. — Nie mogłem po śmierci ojca dopominać się u was o nic, bo matka moja pokwitowała ze wszystkich pretensyj. Gdyby był naówczas sposób uzyskania więcej ze spadku, byłbym z niego korzystał.

— Piotr, wątpię też, aby od was, panie Ksawery, żądał czegoś oprócz braterskiej pomocy...

Hofrat głową pokręcił.

— Jabym miał pomagać takiemu trutniowi? — rzekł. — Obrzydliwość obudził we mnie.

Atanazy milczał.

— Prawdziwe to nieszczęście, że on nazwisko nasze nosić ma prawo i szargać je... — dodał p. Ksawery. — Mojem zdaniem należałoby go zamknąć... bo z niego ani ludziom, ani Bogu pociechy nie będzie... Litość nie byłaby tu na miejscu... ja takiej litości nie rozumiem.

Sprzeczać się nie chciał p. Atanazy, ale hofrat rozdrażniony, uspokoić się nie mógł.

— Mnie ten człowiek tu kompromitował — począł dalej ciągnąć. — Jestem zwykle spokojny i nie daję się łatwo poruszyć, ale on obudził we mnie oburzenie! Arogancja w najwyższym stopniu! Do czubków go trzeba było, do czubków... Miał tę śmiałość przypominać mi swoje ze mną pokrewieństwo! Ale ja żadnych krewnych po ojcu, który matce mej zatruł życie, nie znam i nie uznaje.

Tknęło to Atanazego...

— Nie będę stawał w obronie ojca — rzekł — ale pozwól mi powiedzieć to, co przez familię twej matki w listach, które czytałem, uznane zostało. Nie sam ojciec nasz był winnym tego pożycia, które się rozłączeniem skończyło. Wina była obustronna.

— Co mi tam do tego — odparł pan Ksawery — ja znam tylko matkę moją. Wyrzeczono się mnie, ja też dziś już żadnego związku krwi nie znam... oprócz rodziny mej matki.

Wypowiedzenie to Atanazemu wszelkiej nadziei zawiązania stosunków bliższych, ubodło go więcej może formą swą, niż znaczeniem, uczuł się dotkniętym, jakby narzucający się natręt...

(C. d. n.)

z pod dalszej dyskusji, gdyż nie wszystkie zarządzenia mogą być uważane odrazu za prawomocne, ponieważ droga rekursu stoi otworem. Droga rekursu bywała też istotnie użytą. W trzech wypadkach wniesiony został rekurs do trybunału państwowego, a obrady nad tym rekursem są jeszcze w toku.

Prezydent ministrów sądzi, iż nie dałoby się pogodzić z należnym tej Izbie szacunkiem, tudzież z godnością rządu, gdyby wogóle chciał coś odpowiedzieć na podniesione pod formą interpelacji zarzuty przeciw systemowi rządowemu w Czechach i namiestnikowi Czech.

Knotz wśród wycieczek przeciw namiestnikowi Czech wnosi, aby na następnem posiedzeniu otwartą została dyskusja nad odpowiedzią na interpelację. W imiennem głosowaniu odrzucono ten wniosek 146 przeciw 107 głosom.

Ausserer zapisawszy się do głosu dla faktycznego sprostowania twierdzi, iż uwagi Woszniaka o stosunkach prasowych w dolnej Styrji są nieprawdziwe. Woszniak obstaje bezwarunkowo przy swoich oświadczeniach.

Wybory Serwatowskiego i Szczepanowskiego uznano bez dyskusji za ważne.

Po załatwieniu kilku petycyj nastąpiło drugie czytanie ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek słabości.

Na posiedzeniu komisji szkolnej Izby posłów z d. 7. bm. referował p. Klun o petycjach słoweńskich gmin w Karyntji: 1) względem zaprowadzenia szkoły wyznaniowej, 2) zniżenia obowiązku szkolnego z 8 na 6 lat, i 3) o zaprowadzenie słoweńskiego języka jako wykładowego w pierwszych trzech latach szkoły ludowej, a od 4. roku aby jeden przedmiot był po niemiecku wykładany — z odpowiedniemi wnioskami do rządu. Suess wniósł, aby rozprawę nad temi petycjami odroczyć, gdyż rozprawa wywołałaby niezmierne poruszenie, którego w obecnem położeniu politycznem unikać należy. Beer dodał, że przyjęciem wniosków Kluna wywróciłoby się cały system szkolny. Za odroczeniem przemawiali także konserwatysta niemiecki Karlon i Dzieduszycki. Gorączkowo odparł Klun (Słoweniec), że choćby świat miał się przewrócić, powinno się zadość stać sprawiedliwości, więc natychmiast należy sprawę rozstrzygnąć po myśli petentów. Ostatecznie przyjęto w głosowaniu wniosek Suessa wszystkiemi głosami przeciw głosom Kluna i Chotkowskiego.

Trudno nie przyznać, że petycje wspomniane domagają się rzeczy zasadniczych, których niepodobna luźnie traktować przy petycjach. Zresztą konserwatyści tyrolscy przygotowują zmianę państwowej ustawy szkolnej na podstawie prawa rodziców i autonomii rządowej w duchu wyznaniowym i narodowościowym.

Dalej referował hr. Salm o rezolucji p. Kowalskiego, postawionej w ostatniej rozprawie budżetowej, a wzywającej rząd do założenia ruskiego gimnazjum w Przemyślu. Sprawozdawca wniósł odesłać te rezolucję rządowi z wezwaniem, ażeby ją rozważył i ewentualnie w porozumieniu z galicyjskim sejmem spowodował w tej sprawie co wypada. Beer i Weitlof żądali opuszczenia słów „ewentualnie w porozumieniu z galicyjskim sejmem." Czerkawski i Sawczyński przemawiali za pozostawieniem. Weitloff żąda nadto, ażeby rządowi polecić „jak najważniejsze" zbadanie tej sprawy, i wskazując, że Rusini zasługują na te same uwzględnienia co Czesi i inni Słowianie, porównywał ich stanowisko ze stanowiskiem Niemców w Czechach. Przemawiali jeszcze Dzieduszycki i Chotkowski, poczem przyjęto wniosek referenta.

Co do drugiej rezolucji Kowalskiego, dotyczącej utworzenia seminarjów nauczycielskich żeńskich i męzkich z ruskim językiem wykładowym, te odstąpiono rządowi z tym samym wnioskiem co powyżej.

Petycje czerniowieckiej „Rady ruskiej" o założenie ruskiego gimnazjum w Kocmaniu odstąpiono rządowi do uwzględnienia.

Z Izby sądowej.

(Przyjmowanie podarunków przez sędziego powiatowego.)

Przemyśl d. 8. lutego.

Mariem Kornreichowa była faktorką Głuszkiewiczów w czasie pobytu ich w Dukli, a zarazem na wielkie rozmiary prowadziła pokątne pisarstwo, narzucając się z pomocą i protekcją stronom, które jakąkolwiek sprawę w sądzie miały, i używając bądź [illegible] bądź też innych pisarzów, do robienia odpisów z aktów sądowych i pisania różnorodnych podań. W interesie tym stosunek ciągłego kontaktu z domem owczesnego adjunkta Głuszkiewicza wielce jej był użyteczny. Żądając wynagrodzenia dla siebie, częstokroć wyraźnie całkiem dawała do zrozumienia, że ona pieniądze Głuszkiewiczowi dać musi, aby tenże sprawę przyspieszył, lub pomyślnie załatwił. Czasem niemówiła ona tego wyraźnie, ale stosunki jej z Głuszkiewiczami były tak powszechnie wiadome, tak bardzo wierzono w skuteczność jej wpływów, iż strony dawały pieniądze w tem przekonaniu, iż tylko za jej pomocą sprawę wygrać mogą — bez niej zaś rzecz najsłuszniejsza może być przegraną. Szczegółowe fakta podstępnego wprowadzania w błąd stron interesowanych, bądź też podstępnego wyzyskiwania ich niewiadomości i błędu, o ile śledztwem sądowem sprawdzone zostały, są następujące: Od Tomasza Piroga, [illegible] Józefa Szubestowicza, wyłudziła 10 zł., od Józefa Szubestowicza w tej samej sprawie na stemple „dla adjunkta" wyłudziła również 10 zł., a ostatecznie obu ich po[illegible]. Od Tomasza Noskala, który przed kilku laty miał spór graniczny z Wojciechem Pirogiem, [illegible] orzeczeniem z 30. maja 1882 wyłudziła 5 zł., przedstawiając mu, że trzeba kupić głowę cukru dla adjunkta, i że ona zwróci pieniądze na wypadek przegrania sprawy. W sprawie Franciszki Szwast przeciw Wojciechowi Szwast, załatwionej ugodą z 12. maja 1882, wyłudziła od małż. Szwastów łączną kwotę 19 zł. narzucając się im z protekcją i przedstawiając, że koniecznie trzeba dać pieniądze, bo inaczej spór przegrają. Na pytanie ich, na co takowe potrzebne, odpowiedziała: „wam nic do tego, ja wam dobrze zrobię jak niejednemu zrobiłam." Od Marjanny Jakobczak (Pawłowej) wyłudziła Kornreichowa kwotę 6 zł. [illegible] należność spłaty części spadkowej, wyprocesowanej [illegible] Józefa Szuberta. Następnie jednak oświadczyła Jakobczakowej, iż brat jest intabulowany [illegible].

Od rybnika Bąka, który w procesie z Antonim Bąkiem w zastępstwie małżonki Katarzyny Bąk działającym, wyrokiem z 24. kwietnia 1883 zasądzony został na oddanie 1/3 części gruntu do gospodarstwa tego należącego, wyłudziła Kornreichowa w toku tego sporu 20 zł. pod pozorem, iż pójdzie do adjunkta i na podstawie swej znajomości z tymże sprawie jego pomyślny zwrot nada. Gdy tenże jednak proces przegrał, pod groźbą kary sądowej zwróciła mu częściowo kwotę 19 zł. 20 c. Tereśka Patla skarzyła się pewnego razu przed Kornreichową na swego ojczyma, który ją krzywdzić miał. Kornreichowa wyłudziła od niej 10 zł. obiecując pomówić w jej sprawie z adjunktem. Następnie jednak powiedziano w sądzie Tereśce, że aktów niemożna odnaleść, ojczym w międzyczasie umarł, a pieniądze zostały przy Kornreichowej. Pod pozorem, iż prosić będzie adjunkta o przyspieszenie w sprawie prowizorjalnej Tymka Jurkowicza z Andrzejem Surdygą wybrała Kornreichowa co najmniej kwotę 17 zł. od Jurkiewicza.

Małżonkowie Wielgoszowie zapłacili Mariem Kornreichowej kwotę 10 zł. w sporze z Krowickim o oddanie gruntu, którą to kwotę tymże Kornreich zwrócił dopiero po uwięzieniu Kornreichowej. Dalej domagała się Kornreichowa kwoty 30 zł. od Stefana Szandrowskiego, obiecując wpłynąć na przyspieszenie sporu z Piotrem Zubalem — żądała zaś pod tym samem pozorem kwoty 2 i 3 zł. od Franaciszka Markiewicza, prowadzącego spór z Kazimierzem Liwaczem. Za kwotę 5 zł., obiecywała pokierować pomyślnie sprawą Katarzyny Pirog z Józefem Szubertowiczem o ściętą gruszkę, a za wynagrodzeniem 9 zł. wyjednać Wojciechowi Dubielowi restytucję terminu w sporze drobiazgowym ze Salomeą Kordysową o 24 zł. załatwionym wyrokiem zaocznym z 30. października 1883. Jakkolwiek niektóre z osób powyższych kwot żądanych, jeszcze niedały, a zatem faktycznie szkody nieponiosły — sam fakt żądania pieniędzy pod okolicznościami na wstępie przytoczonemi — przedstawia się jako podstępne wprowadzenie w błąd, względnie wyzyskiwanie obcej niewiadomości i błędu w zamiarze wyrządzenia szkody, a tem samem jako czyn dokonanego oszustwa (§. 197 u. k.)

Wreszcie wedle własnego poniekąd przyznania, tudzież wedle zeznań Katarzyny 1. v. Gniadej 2. v. Liwaczowej, zatrzymała i przywłaszczyła sobie Kornreichowa kwotę 15 zł. powierzoną jej celem wyjednania zastępstwa Bazylego Filipowicza w sprawie Reginy Gradek i towarzyszy przeciw Liwaczowej, o złożenie przysięgi manifestacyjnej. Bazyli Filipowicz nieprzyjął bowiem proponowanego mu zastępstwa, wobec czego Kornreichowa przeznaczoną dlań kwotę u siebie zatrzymała, usiłując produkowanym recepisem pocztowym utrzymać Liwaczowę w przekonaniu, że pieniądze Filipowiczowi do Krosna posłała. Czyn ten przedstawia się więc jako przekroczenie z §. 461 u. k.

* * *

Po przesiedleniu Głuszkiewicza na posadę sędziego powiatowego w Krakowcu objął rolę Kornreichowej tamtejszy pisarz pokątny Abraham Majus, który pod pretekstem faktorstwa przy zakupieniu różnych artykułów dla domu Głuszkiewiczów do nich ciągły przystęp mający, wyzyskiwał tę okoliczność dla zjednania sobie klientów i szukania nieczystych zysków. Sprawdzone zostały następujące fakta:

Jako posądzony o występek lichwy otrzymał Dawid Binder wezwanie ze strony sądu pow. w Krakowcu na 1 grudnia 1885. Zaniepokojony tem wezwaniem udał się Binder o radę do Abrahama Majusa, którego stosunki z Głuszkiewiczem dobrze mu były znane. Majus zażądał na razie tylko 10 zł., oświadczając, iż kwotę tę odniesie zaraz do Głuszkiewiczowej, a otrzymawszy żądane pieniądze potwierdził Binderowi odbiór kwoty 10 zł. jako zwrotu dłngu jakoby jemu od Bindera się należącego. Gdy jednak Binder aż do przesłuchania powołanych przez niego świadków uwięziony został — zgłosił się do niego Mojżesz Majus (brat Arahama), towarzyszący Ruchli Binderowej, która wieczorem jedzenie dla Bindera przyniosła i zażądał od tegoż dalszej opłaty. — Binder odmówił, lecz gdy następnej nocy Mojżesz Majus zagroził mu kilkumiesięcznem więzieniem śledczem, jeźli nie zapłaci dalszych 20 zł., przekazał mu podjęcie takiej kwoty u dłużnika swego Majersfelda, który też zapewniwszy się osobiście, że Binder 20 zł. Majusowi istotnie wypłacić każe, wręczył pieniądze Mojżeszowi Majusowi, które je zaraz bratu swemu Abrahamowi oddał. Działo się to w nocy z 4 na 5 grudnia 1855 a dziwny przypadek (brak bowiem podstawy do czynienia innych przypuszczeń) zrządził, iż świadkowie odwodowi zaraz nazajutrz przesłuchani zostali, a Bindera z tymczasowego uwięzienia uwolniono. Binder żalił się następnie przed Bausteinem, Eliaszem Lejbą Laxem, z powodu wyłudzenia powyższej kwoty przez Majusów, wskutek czego z końcem lutego 1886 w domu Bausteina zwrócił mu Abraham Majus 25 zł. jednak za pokwitowaniem przez niego dyktowanem, iż kwota zwrócona daną była na wystaranie się obrońcy w sprawie karnej. Namowę powyższą Mojżesza Majusa stwierdza sam Binder, tudzież pośrednio na podstawie opowiadania Bindera, Czermak i Gardzielik, którzy równocześnie w areszcie przebywali. Sam Abraham Majus opowiadał Laxowi, iż otrzymał 30 zł., ażeby ratować Bindera. Pieniądze te nie były jednak przeznaczone dla obrońcy, bo przedewszystkiem dane były w chwili, kiedy niewiedziano, czy w ogóle przyjdzie do rozprawy głównej, a dawano je z wielkim pospiechem w porze nocnej i pod okolicznościami niezwykłemi, dalej za ułożenie sprzeciwu przeciw aktowi oskarzenia, żądał Abraham Majus dalszych 7 zł., obrońcę zaś przy rozprawie głównej zapłacił osobno Binder.

Uzasadnionem jest więc podejrzenie, iż Abraham Majus częścią sam, a częścią przy pomocy swego brata wyłudził podstępnie 30 zł. od Dawida Bindera, wprowadzając go w błąd co do doniosłości swoich wpływów na sędziego Głuszkiewicza, co stanowi co do jego osoby zbrodnię oszustwa z §§. 197 i 200 uk., co do Mojżesza Majusa zaś, którego udział tylko do kwoty 20 zł. się odnosi, przekroczenie z §. 461 uk.

Dalej stwierdza D. Binder, iż Abraham Majus osobiście, tudzież przez brata swego Mojżesza wpływał na niego, ażeby przy przesłuchaniu swem w sądzie fałszywie podał, iż kwotę 30 zł. dał Majusowi na obrońcę. Pesla Lax zaś i mąż tejże Mojżesz podają, iż Abraham Majns, za powrotem Pesli z więzienia przemyskiego namawiał ich, ażeby przed sędzią śledczym zamilczeli o tem, co Kornreichowa w szpitalu więziennym Pesli o Głuszkiewiczach opowiadała. Zachodzi więc podejrzenie dalsze, iż obaj bracia Majusowie dopuścili się nadto zbrodni oszustwa przez ubieganie się o fałszywe świadectwo przed sądem w §. 199 lit. a) u. k. określonej. Nadto Abraham Majus, wedle podania Czermaka i Wirta przyjął 15 zł., od tego ostatniego w lipcu 1885 na wyjednanie uwolnienia z więzienia śledczego Leizora Czermaka, pod zarzutem zbrodni kradzieży pozostającego, którą to kwotę Izak Czermak dostarczył. Zeznaniami zaś Grunda i Eljasza Laxa stwierdzony jest fakt, iż Abraham Majus Grundowi za wynagrodzeniem 5 zł., wyjednanie zmiany osoby referenta w tegoż sprawie karnej przyrzekał.

* * *

Po uwięzieniu Kornreichowej, między innymi zawezwano także Jana Wielgosza i Marjannę Wielgosz, jako świadków do sądu pow. w Dukli. Przed terminem przesłuchania, Kornreich zwrócił im kwotę 10 zł., przez Kornreichowę wyłudzoną, z prośbą, ażeby zeznawali w sądzie, iż Kornreichowej żadnych pieniędzy nie dali. Wielgoszowie dali się nakłonić do złożenia tego fałszywego świadectwa i dopiero przy powtórnem przesłuchaniu d. 15. marca z. r. opowiedzieli całą prawdą. Dopuścili się oni zatem zbrodni oszustwa z §. 199 lit. a) u. k., a Kornreich za ubieganie się o fałszywe świadectwo w myśl tegoż §fu u. k. do odpowiedzialności musi być pociągnięty, zwłaszcza, że wedle zeznań Marjanny Jakobczak d. 15. marca 1886 tj. na dzień przed powtórnem jej przesłuchaniem, Kornreich zwrócił jej kwotę 8 zł. i upraszał o zeznanie w sądzie, że kwotę tę Kornreichowa tylko pożyczyła, co było nieprawdą.

* * *

Tobiasz Grund przy przesłuchaniu powtórnem z 21. maja 1886 przyznał sam, iż okoliczność podana przez niego do protokołu z 1. kwietnia 1886, jakoby Abraham Majus nigdy od niego pięciu zł. nie żądał za wyjednanie zmiany osoby referenta w jego sprawie karnej o oszustwo, popełnione wrzekomo ze szkodą spadkobierców Piotra Matjaszewskiego, była nieprawdziwą; gdyż Majus istotnie taką propozycję mu czynił, co też on zaraz Laxowi opowiedział. Pesla Lax na wyraźne zapytanie sędziego śledczego zeznała jako świadek do protokołu z 1. kwietnia 1886, iż nikt z Majusów nie namawiał jej jak w sądzie zeznawać ma. Atoli przy następnem przesłuchaniu z 24. maja z. r. przyznała sama, a potwierdził także mąż jej, iż Abraham Majus prosił ją, ażeby zamilczała w sądzie o tem wszystkiem, co od Kornreichowej w przemyskim szpitalu więziennym słyszała.

* * *

Stanisław Szymański wreszcie, dnia 14. czerwca b. r. zawezwany do zeznania prawdy pod świętością złożyć się mającej przysięgi, odwołał poprzednie swe zeznania, tak tegoż dnia, jakoteż 13. kwietnia z. r., złożone jako nieprawdziwe i przyznał, że drzewo i kaczki z folwarku Kalnikowskiego przez Laxa posłał dla Głuszkiewiczów, a nie dla Czaprańskiej, jakto pierwej utrzymywał. Wedle treści odnośnych protokołów zaś, Szymański słuchany był od początku jako świadek, a nie jako obwiniony.

Osoby powyższe dopuściły się zatem zbrodni oszustwa z §§. 197 i 199 lit. a) u. k. już wedle własnego przyznania.

Stanisławów 9. lutego.

Sędzia powiatowy pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia i przyjmowania podarunków w urzędowaniu.

(Telegram własny *Gaz. Narodowej.*)

(nt.) Dziś o godz. 9. rano rozpoczęła się przed tutejszym sądem przysięgłych bardzo zajmująca rozprawa, ilustrująca z równocześnie w Przemyślu odbywającym się procesem bardzo dosadnie stosunki sądownictwa galicyjskiego.

Na ławie oskarzonych zasiadają: 1) Michał Kosiewicz, zasuspendowany sędzia powiatowy w Dolinie, oskarzony o zbrodnię sprzeniewierzenia i zbrodnię przyjmowania podarunków, 2) Ryfka Blei, handlarka bydłem i wiktuałami w Delatynie, oskarzona o nakłanianie Kosiewicza podarunkiem do stronniczości, 3) Efroim Knoll, dzierżawca propinacji i zasuspendowany burmistrz w Delatynie, oskarzony o to, że usiłował nakłonić Kosiewicza do stronniczości na korzyść Ryfki Blei.

Skład trybunału: przewodniczący radca p. Gwiazdoń, wotanci radca Leżański i sekretarz Chodyniecki, protokolant auskultant Bertoni.

Prokuratorja państwa oskarza: 1) Michała Kosiewicza, rodem z Kryłosa, 42 lat liczącego, żonatego, bezdzietnego, zasuspendowanego sędziego powiatowego w Delatynie 1) że w czasie od 27. sierpnia 1882 do 24. lipca 1885 z powierzonych mu jako sędziemu powiatowemu w Delatynie przez woźnych i posłańców sądowych na mocy jego publicznego urzędu należytości za doręczenia kwotę nad 100 zł. sobie zatrzymał; 2) że powierzone mu w maju i czerwcu 1883 r. jako sędziemu powiatowemu w Delatynie przez Oleksę Chrystana na mocy jego publicznego urzędu koszta komisyjne w kwocie 13 zł. 24 ct. sobie zatrzymał; 3) że powierzoną mu d. 6. listopada 1879, jako adjunktowi przy sądzie powiatowym w Husiatynie fungującym, przez zmarłego Maćka Stelmaszczuka, na mocy jego publicznego urzędu kwotę 42 zł. na rzecz Abrahama Meiselmanna do depozytu sądowego złożyć się mającą — sobie przywłaszczył — którémi to wszystkiemi czynami dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia z §. 181 u. k., a nadto 4) że jako sędzia powiatowy w Delatynie, przy wymiarze sprawiedliwości wprawdzie swój urząd wedle obowiązku pełnił, lecz za wypełnienie takowego od Ryfki Blei, prowadzącej w sądzie powiatowym w Delatynie rozliczne procesa przeciw okolicznym włościanom o zapłacenie rozmaitych należytości, w drugiej połowie 1883 r. jałówkę wartości 40 do 80 zł. jako podarunek przyjął, czem dopuścił się zbrodni z §. 104 u. k. — Kara za te wszystkie zbrodnie ma być podsądnemu wedle §. 182 ustępu 2. wymierzoną.

II. Ryfkę Blei, 46 lat mającą, zamężną, matkę 7. dzieci, handlarkę bydłem i wiktuałami w Delatynie prowadzącą rozliczne procesa przeciw okolicznym włościanom o zapłacenie rozlicznych należności że sędziego powiatowego Michała Kosiewicza w Delatynie podarunkiem jałówki wartości 40 do 80 złr. do stronniczości na swoją korzyść nakłonić usiłowała.

III. Efroima Knolla, 46 lat mającego, żonatego, ojca 100 dzieci, dzierzawcę propinacji i zasuspendowanego burmistrza w Delatynie, że w drugiej połowie 1883 r. w porozumieniu z Ryfką Blei w ofiarowaniu sędziemu powiatowemu Michałowi Kosiewiczowi w Delatynie jałówki w wartości 40 do 80 złr. przez tę Ryfkę Blei mającą w sądzie powiatowym w Delatynie rozliczne procesa przeciw okolicznym włościanom o zapłacenie rozmaitych należytości jako podarunku, przez to sędziego pow. Kosiewicza do stronniczości na korzyść Ryfki Blei nakłonić usiłował, którymi to czynami dopuścili się oboje zbrodni nakłaniania do nadużycia władzy urzędowej z §. 105. u. k. wedle tegoż samego przepisu karygodnej.

Do rozprawy powołano 31 świadków i dwóch rzeczoznawców jako biegłych w piśmie.

Wstęp do sali rozpraw za biletami.

Proces wywołał w całem mieście i okolicy wielką sensację i niepojętem jest, jak w ogóle Kosiewicz mógł bezkarnie grasować od r. 1879 aż do ostatnich czasów.

Akt oskarzenia zarzuca szczególnie Kosiewiczowi, iż jako naczelnik sądu powiatowego sprzeniewierzył nietylko kwotę ponad 100 zł., ale nadto około 4.000 złr., z których złożył około 2 000 złr. deficytu sprawdzonego śledztwem komisarzowi zesłanemu ze sądu obwodowego w Stanisławowie po odkryciu defraudacji — z reszty zaś nie umiał się Kosiewicz wiarygodnie wytłumaczyć i dlatego stoi oprócz trzech innych czynów karygodnych pod tak ciężkim zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia.

Jako ilustrację tego naczelnika sądowego przytaczamy następujący ustęp z odczytanego aktu oskarzenia:

„W czasie swojego urzędowania nie zaskarbił Kosiewicz sobie niestety zaufania ludności, lecz przeciwnie, jak to bardzo liczne skargi za nieprawidłowości i niesprawiedliwe jego postępowanie dowodzą, wzbudził w ludności powierzonego mu powiatu największą nieufność do władzy sądowej, a nadto zostając w bliższej zażyłości z Efroimem Knoll, nie cieszącym się najlepszą sławą i ogólnie znienawidzonym, popsuł sobie do reszty opinię bezstronnego sędziego nawet u żydowskiej ludności. W życiu swojem prywatnem zwracał na siebie także uwagę, żył nad stan, trzymał ekwipaż i koni, pomimo, że jak sam przyznał i śledztwo to stwierdziło, nie zostawał wcale w takich świetnych stosunkach materjalnych, któreby na podobny zbytek pozwalały, a co właśnie pozaciągane przez niego długi i nie zapłacone należytości za pobrane na kredyt owies i siano dla koni od Mojżesza Dachsa najlepiej dowodzą."

Wiedeń 7. lutego.

(Wiejskie kasy zaliczkowe wobec trybunału administracyjnego).

Kółko włościan z Leonem Burakiem na czele postanowiło utworzyć we wsi Winnikach pod Żółkwią Stowarzyszenie kasy zaliczkowej w tym celu, aby członków przez nieszczęśliwe wypadki podupadłych pożyczkami lub też w razie potrzeby niezwrotnemi zapomogami od utraty ojcowizny i lichwiarskich długów ratować. Wypracowane w tej myśli statuta przedłożono namiestnictwu, które jednak takowych do wiadomości nie przyjęło, podając za przyczynę, że zamierzone Towarzystwo, mając przeważnie udzielać pożyczki, a tem samem trudnić się interesami kredytowemi, jest wyjęte z pod ustawy o Stowarzyszeniach z 15. listopada 1867 i tylko na podstawie ustawy o spółkach zarobkowych i gospodarskich z 9. kwietnia 1873 ukonstytuować by się mogło. Ponieważ ta ostatnia ustawa wkłada na spółki bardzo liczne i komplikowane obowiązki, którym prości włościanie żadną miarą podołaćby nie mogli, przeto Leon Burak i towarzysze odwołali się do ministerstwa spraw wewnętrznych, a przegrawszy i tam sprawę, zażądali pomocy trybunału administracyjnego. Po przeprowadzonej temi dniami ustnej rozprawie trybunał przychylił się do wywodów zastępcy skarzących, adw. dr. Ludwika Wolskiego i zniósł dotyczące orzeczenie ministerstwa jako niezgodne z ustawą, ponieważ zamierzone Stowarzyszenie ma według statutów cechę dobroczynną i humanitarną i udzielanie pożyczek acz oprocentowanych nie jako interes kredytowy, lecz jako środek do dobroczynnego celu traktuje.

Wiedeń 7. lutego.

(Proces anarchistów).

Akt oskarzenia przeciw uwięzionym 15 anarchistom, został już ukończonym. Główne fakta, o które oskarzone są pojedyncze grupy podsądnych, są następujące:

Usiłowane oszustwo: Oskarzono o to 4 osoby, które w czerwca 1885 r. o godz. 11 w nocy u właściciela domu Mojżesza Reicha, i w lipcu 1885 u Franciszki Till w Meidling, usiłowały jako przebrani komisarze policji (w uniformach) skonfiskować znalezioną gotówkę pod pozorem, że gotówka ta składa się z falsyfikatów. W pierwszym wypadku przeszkodziło im przybycie żandarma, a w drugim odważne wystąpienie pasierbicy Tillowej. Piąty socjusz, który przy napadzie na Tillową współdziałał, zbiegł.

Usiłowany rabunek. Zamierzano uśpić chloroformem właściciela zakładu zastawniczego i zagrozić sztyletem kapitaliście Linkemu, celem zabrania u nich gotówki. Przygotowania były już w pełnym toku, a główną rolę miał robotnik bronzowniczy Stefan Burlacher.

Usiłowana kradzież. W drukarni Józefa Trosslera, zamierzono ukraść czcionki celem wydawania czasopisma anarchistycznego — skutkiem jednak konstrukcji zamków, nie można ich było otworzyć witrychami. Głównym oskarzonym jest Tomasz Zoboth, obecnie więzień w Stein.

Podpalenie. Celem wywołania popłochu pomiędzy kapitalistami i zmuszenia ich do wykonania żądań robotników — jakoteż w tym celu, ażeby się się władze dowiedziały, że anarchiści jeszcze istnieją i że nie zostali zgnębieni.

Rozprawa odbędzie się przed sądem wyjątkowym.

Nadanie stypendjów.

Wydział krajowy rozdał wczoraj 117 stypendjów, a pomiędzy temi po raz pierwszy 24 stypendjów Barczewskiego.

W uniwersytecie lwowskim otrzymali stypendja Barczewskiego po 300 złr. następujący uczniowie: Adam Bieńkowski, Marjan Malewski, Adam Borysiewicz, Karol Czerwiński, Władysław Stesłowicz, Franciszek Baudrowski, Stanisław Basiński, Michał Seńkowski, Antoni Sienicki, Józef Staromiejski, Tadeusz Zorgiez.

W uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie otrzymali stypendja Barczewskiego po 300 złr.: Stanisław Różycki, Witołd Chwalibogowski, Stanisław Komorowski, Romuald Wseteczka, Tomasz Długosz, Włod. Bojarski, Ignacy Majer, Feliks Koneczny, Jan Rezwadowski, Eugeniusz Borzęcki, Stefan Skrzyński, Franciszek Michalik.

Na politechnice otrzymał Biernacki 300 złr. z tejże fundacji.

W tym roku wprowadzono w życie fundację stypendyjną Łazowskiego o rocznych 300 złr. dla uczniów historji i literatury polskiej na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie. Otrzymali z tej fundacji stypendja uczniowie filozofii w Krakowie: Grzegorzewicz Wojciech, Kurpiel Antoni. — We Lwowie nie było odpowiedniego kandydata.

Prócz tych rozdano jeszcze stypendja z następujących fundacyj:

1. Kazimierza Prus Petryczyn po 200 złr. rocznie: Samlicki Tadeusz, słuchacz 3 roku prawa w Krakowie; Krukowski Władysław, słuchacz 3 roku filozofii w Krakowie; Stępień Stanisław Antoni i Szajna Władysław, uczniowie 2 roku praw w Krakowie; Wyrobek Wacław, uczeń 8 klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie; wreszcie nastepujący uczniowie szkoły rolniczej w Czernichowie: Sochanik Felicjan, Kruppa Julian, Niesiołowski Stefan.

2. Z fundacji Radymieńskiego o rocznych 60 złr.: Jackowski Zygmunt z 6tej klasy gimn. w Rzeszowie.

3. Z fundacji Jakóba Firleja o 100 zł. rocznie: Weg Salamon, słuchacz 2 roku politechniki we Lwowie.

4. Z fundacji Bazylego Lewickiego o rocznych 100 złr.: Kustynowicz Julian, uczeń 4tej klasy gimn. w Czerniowcach.

5. Z fundacji Laskowskich otrzymali: Struszkiewicz Władysław, uczeń 5 klasy gimn. w Tarnowie 200 złr., Skarszewski-Żuk Zygmunt, uczeń 8 klasy gimn. w Nowym Sączu 150 złr., Baranowski Jerzy, uczeń szkoły ludowej we Lwowie 150 złr.

6. Z fundacji Popkiewicza o 100 złr. rocznie: Staromiejskiemu podwyższono do 150 złr. otrzymali: Kurpiński i Zołoteńko po 100 złr.

7. Z fundacji Sądeckiej o rocznych 100 złr.: Obrzut Stanisław, uczeń 1go roku prawa w Krakowie.

8. Z fundacji Wierzbickiego o rocznych 370 złr.: Grodzicki Władysław, uczeń 2go roku prawa we Lwowie.

9. Z fundacji Skibińskiego o rocznych 90 złr.: Stańczykiewicz Jakób, uczeń 7 klasy gimn. w Tarnowie.

10. Z fundacji Żurakowskiego: Starzyński Eustachy, III kl. gimn. w Stanisławowie, 262 złr. 50 cnt. rocznie; Wszelaczyński Tadeusz, gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 210 złr.; Sokulski Jan, I. kl. gimn. w Brzeżanach 210 złr.; Mokrzycki Jerzy, I. kl. gimn. w Stanisławowie 210 złr.; Praschil Julian, V. kl. gimn. w Rzeszowie 210 złr.; Słonecki Wiktor Adolf I. roku politechniki we Lwowie 210 złr.; Czaprański Władysław, IV. gimn. we Lwowie 157 złr.

11. Z fundacji Zalchockiego, dla szlachty po 115 złr. 50 cnt. rocznie: Jordan Tadeusz, gimn. Franciszka Józefa I; Rydel Franciszek, gimn. w Rzeszowie 6 kl.; Wybranowski Seweryn, gimn. Fr. Józefa II.; Wierzchowski Michał, I. roku praw we Lwowie; Kopystyński Jan, 4 klasy realnej w Stanisławowie.

12. Z fundacji Chlebowskiego, o rocznych 50 zł., Hjerzyk Stanisław, uczeń 6 klasy gimn. Fr. Józefa we Lwowie.

13. Z fundacji Parzelskiego, o rocznych 150 zł., Dobkiewicz Piotr, uczeń 3 kursu szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

14. Z fundacji Spadwińskiego o rocznych 140 zł., Stieber Karol, uczeń 2 roku praw w Krakowie.

15. Z fundacji Bazylewicza-Towarnickiego, o rocznych 200 zł.: Świerczewski Czesław, 3 roku techniki we Lwowie; Latkowski Juliusz, 3 roku filozofii w Krakowie; Olejnik Michał, 3 roku medycyny w Krakowie.

16. Z fundacji Siemianowskiego, o rocznych 200 zł.: Howarth Dyonizy, uczeń 1 r. politechniki we Lwowie; Schmidt Wiktor Artur, uczeń 3 roku filozofii we Lwowie; Nycz Henryk Konstanty, uczeń 5 roku medycyny w Krakowie.

17. Z fundacji księżnej Ostrogskiej, o rocznych 105 zł., Fischer Edward, uczeń 4 klasy gimn. w Bochni.

18. Z fundacji Zakordonowej, po 157 zł. 50 ct. otrzymali: Sajewicz Emil, 6 kl. gimn. IV. we Lwowie; Durkot Maksymilian, 8 kl. gimn. w Jaśle; Hańczakowski Bazyli, 7 kl. gimn. w Przemyślu; Witoszyński Jan, 6 kl. gimn. ruskiego we Lwowie; Djaków Józef, 6 kl. gimn. ruskiego we Lwowie; Jasilkowski Marjan, 2 roku med. w Krakowie; Metella Filemon, 3 r. prawa we Lwowie.

19. Z fundacji Potockiego, po 157 zł. 50 ct., szlacheckie stypendja otrzymali: Remiszewski Adam, 3 kl. gimn. św. Anny w Krakowie; Ortyński Hilary, 3 r. med. w Krakowie; Anczyc Stanisław, 2. r. politechniki we Lwowie.

20. Z fundacji Russyana, po 157 zł. 50 ct. rocznie, szlacheckie stypendja otrzymali: Dobrzyński Ludwik, 5 kl. gmn. w Stanisławowie; Jordan Jan Kanty, 5 kl. gimn. Franciszka Józefa we Lwowie. Podwyższono Milewskiemu Feliksowi, 2 r. med. w Krakowie, ze 157 na 210 zł.

21. Z fundacji Rogala-Zawadzkiego, szlacheckie stypendja otrzymali: Romanowski Romuald, 2 r. prawa w Krakowie; Topolnicki Juliusz, 6 kl. gimn. IV. we Lwowie; Chmielowski Seweryn, 4 kl. gimn. w Samborze; Rokossowski Wojciech, 8 kl. gimn. św. Jacka w Krakowie; Neymanowski Zdzisław, gimn. w Tarnowie; Pieniążek Stanisław, uczeń 5 kl. realnej w Krakowie.

22. Z fundacji Samuela Roch-Głowińskiego, otrzymali po 157 zł. 50 ct. rocznie nie szlachta: Malik Józef, uczeń 8 klasy w Brzeżanach; Czajkowski Roman, uczeń 7 kl. w Drohobyczu; Witaliński Wincenty, 7 kl. gimn. III. w Krakowie; Hańczakowski Józef, 8 kl. gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; Ożga Jan, 5 kl. gimn. Franciszka Józefa we Lwowie; Białoruski Teodor, 8 kl. gimn. II we Lwowie; Jugan Alfred, 1 roku prawa wo Lwowie; Krok Jakób, 8 kl. gimn. w Nowym Sączu; Kreuz Jan, 6 kl. gimn. w Rzeszowie; Dobrzański Stefan, 8 kl. gimn. w Samborze; Bartel Eugeniusz, gimn. w Sanoku; Rybicki Konstanty, 7 kl. gimn. w Stanisławowie; Ohrymowicz Włodzimierz, 7 kl. gimn. w Stryju; Hankiewicz Mikołaj, gimn. w Tarnopolu; Ciesielski Roman, prawnik we Lwowie; Skapski Józef, 7 kl. gimn. w Tarnowie; Cichocki Otmar, 7 kl. realnej w Jarosławiu; Kurasiewicz Antoni, 7 kl. real. w Jarosławiu; Panenka Ludwik, 5 kl. realnej, Lwów. Stupnicki Antoni, uczeń szkoły weterynarji we Lwowie; Prebendowski Stanisław, uczeń 2 roku med. w Krakowie; Zakrejs Franciszek, uczeń 2 2 roku med. w Krakowie; Kwiatkowski Stanisław, uczeń 1 r. med. w Krakowie; Mossor Kazimierz, uczeń 1 r. med. w Krakowie; Dąbrowski Edward, uczeń 2 roku praw we Lwowie, Sobolewski Zygmunt, uczeń 2 roku politechniki we Lwowie; Gajewski Wiktor, uczeń 2 roku praw w Krakowie; Nigłos Hieronim, uczeń 5 kl. IV. gimn. we Lwowie; wreszcie z tytułu pokrewieństwa z Głowińskim, Feliks Misiągiewicz, uczeń gimn. Franciszka Józefa we Lwowie i Adam Biederman uczeń gimnazjum w Tarnopolu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9. lutego.

— **Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski i namiestnik p. Filip Zaleski przybyli wczoraj do Wiednia w sprawie ostatecznego ułożenia programu co do pobytu następcy tronu arcyksięcia Rudolfa w Galicji.

* **Z galic. kasy oszczędności.** Przed gmachem kasy oszczędności panuje jeszcze ciągle formalne oblężenie. Szczególnie ludzie z niższych warstw i przedmieszczanie wyjmują wkładki i czekają po kilka godzin na to, ażeby wyjąć np. 64 ct., jak to miało miejsce wczoraj. Pomiędzy uboższą ludnością panuje ciągle alarm i utrzymuje się niedorzeczna pogłoska, że magistrat wybębnić kazał, ażeby wkładki wyjmowano z kasy oszczędności. Dziś znowu rozpuszczone również niedorzeczną wieść, iż rząd zgodził się na przyjęcie wszystkich kwot, zdeponowanych w kasie oszczędności pod tym jednakże warunkiem, że

trzecią część zabierze rząd dla siebie. Agitacja przeciw instytucji tej pochodzi prawdopodobnie także z tych sfer, którym kasa oszczędności nie jest na rękę a to z tego powodu, ponieważ udziela pożyczki na niski procent i jest regulatorem tutejszego placu finansowego.

Dodać winniśmy, że kasa oszczędności wypłaca ciągle wkładki z największą punktualnością i jest przygotowaną na wszelkie ewentualności, a charakterystycznem jest to, że właśnie w ostatnich dniach wpływają do kasy ze strony ludzi, zapatrujących się trzeźwo na sytuację, wkładki znaczne, wynoszące codziennie kilkadziesiąt tysięcy guldenów. Pomimo to wszystko pomiędzy prostaczkami panuje ciągle trwoga i trudno im wyperswadować, że alarmy są niedorzeczne i że narażają ich tylko na stratę.

* **Jubileusz.** W dniu dzisiejszym obchodził jubileusz 40-letniej służby, sympatyczny kierownik tutejszej stacji telegraficznej, nadzarządca poczty i telegrafu p. Jan Bochnig, który rozpoczął służbę przy buchhalterji rządowej. Przedtem był naczelnikiem w Czerniowcach a od lat 30 funkcjonuje we Lwowie. Z inicjatywy urzędników pp. kontrolora stacyj Dyduszyńskiego i Piętaka Józefa urządzili dziś pp. urzędnicy telegrafu jubilatowi owację. O godz. 10. zebrało się przeszło 50 urzędników w strojach galowych w sali przystrojonej pięknie dywanami i kwiatami i wręczyli p. Bochnigowi piękny puhar srebrny z stosownym napisem.

W imieniu kolegów przemówił p. Dyduszyński w sposób następujący:

„W imieniu wszystkich kolegów stacji telegraficznej lwowskiej, przychodzimy, by w dniu dzisiejszym, jako 40-letnim jubileuszu służbowym złożyć hołd zasługom twym, mianowicie twej cichej i wytrwałej pracy. W uznaniu twych szczerych chęci i ojcowskiej ku nam życzliwości, przyjm od nas skromny upominek, składamy ci dzięki za to, że pogodziłeś to trudne zadanie naczelnika z wyrozumiałością i powolnością ku nam, że wskrzesiłeś do siebie to zaufanie, które obopólnie koniecznem jest do jedności i stosunku naczelnika do swych podwładnych“.

P. Bochnig podziękował wzruszony. Raziło tylko wszystkich, że w tej uroczystości nie wzięło udział kilku najstarszych kolegów jubilata.

Po godzinie 10. zjawili się u p. Bochniga dyrektor poczt i telegrafów, radca dworu, p. Schiffner i naczelnik oddziału technicznego, p. Stroka i złożyli jubilatowi serdeczne życzenie.

Dowiadujemy się, że p. Bochnig ma wkrótce pójść na pensję, a następcą jego zostać ma p. Ryszard Walcher, który był kontrolorem urzędu telegraficznego, a obecnie jest starszym kontrolorem na poczcie. Nominacja ta zrobiła by bardzo dobre wrażenie, gdyż p. Walcher jest bardzo zdolnym, wielestronnie wykształconym i fachowo bardzo uzdolnionym i zjednał sobie sympatję publiczności i urzędników.

* **Z karnawału.** Piknik urządzony wczoraj w kasynie miejskiem przez kierownictwo budowy kolei Lwów-Bełzec, udał się wybornie. Do pierwszego kadryla stanęło 60 par. Tańce prowadził p. Adolf Abrahamowicz z p. Zygmuntem Jasińskim. Tańczono do godz. $5^{1}/_{2}$ rano.

Jutro we czwartek odbędzie się w sali Frohsinu wieczorek z tańcami, jako w rocznicę założenia resursy urzędniczej.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę d. 12. b. m. wieczorek z tańcami. Początek o godzinie 8 wieczór. Lista otwarta. — Bilety wydawane będą w sobotę do godziny 4 popołudniu.

Bal kostjumowy Koła literackiego należyć będzie niezawodnie do najświetniejszych w tym karnawale. Dekoracja sali kasyna miejskiego ma być wspaniałą. Tło jednej ściany będzie przedstawiało widok podgórza karpackiego (pędzla p. Dülla), zaś dwie boczne ściany rynek kołomyjski, w skutek czego widok od balustrady będzie nader łudzący. Dotychczas zgłosiło się już bardzo wiele osób chcących brać czynny udział w „jarmarku kołomyjskim“. Pomimo że komitet pozostawił wolność kostjumów, przeważać będą piękne stroje narodowe polskie i ruskie.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował praktykanta przy rządzie krajowym w Serajewie, księcia Pawła Sapiehę koncepistą namiestnictwa we Lwowie.

Adjunkt sądowy Zenobius Jużyczyński zamianowany został sędzią powiatowym przy sądzie krajowym we Wiedniu.

* **Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Podbereżu, z filią Tiapcze, ks. Janowi Birczakowi, dotychczasowemu administratorowi tegoż probostwa.

* **Zmarli**: We Lwowie Anna Gorzycka 1-mo voto Źródłowska w 67 r. życia. — Aniela z Szyszkowskich Pluszkowa, żona radcy dworu i byłego starosty w Przemyślu w 70 roku życia. — W Grzędzie pod Lwowem zmarł w 75 r. życia Jan Wasilkiewicz, emer. nauczyciel ludowy. — Prezydent krajowy na Bukowinie baron Alesani zmarł nagle 8 bm. w Czerniowcach.

Władysław Majewski, były komisarz wojewódzki Rządu narodowego z r. 1863, zmarł w Zaknielu na Litwie, przeżywszy lat 56.

Dr. Schröder, profesor berlińskiego uniwersytetu i kierownik położniczej kliniki, jeden z najznakomitszych ginekologów, na którego wykłady zjeżdżało się mnóstwo zagranicznych lekarzy, umarł w Berlinie.

W Leodjum zmarł rektor tamtejszego uniwersytetu katolickiego ks. C. Pieracots w 51 r. życia; w Wojnowie na Litwie zmarł znany bibliofil, Jan Nargielewicz, pozostawiając bibliotekę liczącą przeszło 20.000 tomów.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 10 lutego. Porządek dzienny: Wniosek w sprawie oddania w przedsiębiorstwo robót około czyszczenia kanałów publicznych. Akt kollaudacji robót około przesklepienia Pełtwy w ulicy Akademickiej. Rekursy w sprawach policyjno-budowniczych. Wniosek w sprawie asygnowania sybwencji komisji instytutu ubogich i sprawa zwrotu kosztów za chorych nieuleczalnych. Sprawa sprzedaży gruntu budowlanego z realności l. 133 i $134^{2}/_{4}$ zwanej Hotelem angielskim. Wnioski odnoszące się do sposobu obliczania kosztów robót wykonanych z urzędu na koszt stron prywatnych. Sprawozdanie fizyka miejs. z czynności urzędowych za rok 1885.

* **Rodzina.** Lwowski oddział tego towarzystwa odbył wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie, na którem wydział ustępujący złożył sprawozdanie z czynności swoich za rok 1886. Sprawozdanie za rok ubiegły wykazuje znaczny postęp. Podczas gdy w r. 1885 liczył lwowski oddział towarzystwa tylko 119 członków, w r. 1886 liczy ich 160, a wspierających 39, czyli razem 209. Członkowie lwowscy wpłacili przez pięcioletni czas istnienia towarzystwa razem 3.602 zł. 14 ct.

Z członków powyższych 18 należy do „Rodziny“ od początku jej założenia i mają prawo w wypadkach statutem przewidzianych korzystać z funduszu emerytalnego.

Z odczytanego sprawozdania na r. 1886 wynika, że dochód ogólny wynosił 1.026 zł. 61 ct., członków rzeczywistych wstąpiło w roku ubiegłym 44, wspierających 10. Oddział lwowski od czasu założenia aż po koniec r. 1886 odesłał do kasy centralnego Wydziału 3.284 zł. 94 ct.

Sprawozdanie przyjęto i udzielono absolutorium wydziałowi. Uchwalono wystosować do wydziału centralnego rezolucję, aby się zastanowił nad urządzeniem wielkiej loterji losowej lub fantowej.

Prezesem towarzystwa wybrano p. Ibnatowicza, wiceprezesem p. B. Mikulińskiego, sekretarzem p. B. Sokalskiego, do wydziału zaś p. Malca Józefa i Lisowskiego Jana.

* **Wystawa krajowa.** Onegdaj w południe odbyła w Krakowie posiedzenie komisja etnograficzna Wystawy pod przewodnictwem dyrektora wystawy dr. F. Jakubowskiego. Na posiedzenie to przybył p. Zontak ze Lwowa. Komisja wybrała podkomitet dla wypracowania programu Wystawy etnograficznej i zredagowania odezwy do kraju tudzież do Rad powiatowych o nadsyłanie okazów z każdego powiatu. Zarazem uchwalono udać się do hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, ażeby zezwolił na wydanie niektórych okazów ze swego Muzeum. — Komisja techniczna Wystawy odbyła posiedzenie o godzinie 5 popołudniu, a w tem posiedzeniu wzięli udział zaproszeni przemysłowcy i rękodzielnicy oraz reprezentanci nauczycielstwa pp. Gettlich i Maciołowski. Ułożono na tem posiedzeniu listę delegatów powiatowych, którzy będą mieli zadanie wpływania na rzemieślników, aby jak najliczniej nadsyłali swe wyroby na Wystawę. Zarazem ułożono skład komisyj do urządzenia poszczególnych grup, należących do działu przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, a zarazem poruczono poszczególnym osobom przedstawić na najbliższem posiedzeniu osoby fachowe jako znawców w każdej grupie Wystawy.

* **Poufne zebranie leśników** odbędzie się we wtorek 15. lutego b. r., w sali prezydjalnej dyrekcji dóbr państwowych, przy ulicy Kopernika, l. 20, (pierwsze piętro). — Początek o godzinie 6. wieczorem.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Trościaniec mały, w pow. złoczowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Składki.** Dla weteranów z r. 1831 złożył w naszej administracji p. Wacław Rodakowski 5 złr.

* **„Narodny Dom“** miał w roku 1866 dochodów 56.683 złr., a rozchodów 53.031 złr.

* **Muzeum przemysłowe miejskie** otrzymało w ostatniem półroczu następujące dary: Pan T. Sikorski, kierownik artystyczny fabryki wyrobów ceramicznych Zsolnaja w Pięciukościołach ofiarował piękną czarkę z podstawką ozdobioną ludową ruską ornamentyką, jako wyrób tej fabryki; p. Marynicz, uczeń c. k. szkoły ślusarstwa artystycznego w Königgrätz, wykonany przez niego klucz żelazny kuty i cyzelowany, według wzoru z XVI. stulecia, wyrób bardzo misterny; p. Jan Dębicki, właściciel realności, zamek do drzwi sztucznie wykonany w r. 1812 przez Kazimiera Dębickiego, mechanika we Lwowie; p. radca M. Bodyński, kolekcję wzorów metalowych ozdobnych rurek gazowych, pochodzącą z wystawy paryskiej z r. 1878; p. Elżbieta Herz, obszerny ilustrowany w języku angielskim katalog przedmiotów, służących do użytku pomieszkania; p. Nikisch, c. k. radca sądowy, sprawozdanie z czeskiego przemysłu z r. 1829; JW. Marja hr. Potocka, czarkę fajansową (polichrom) w guście perskim, jako wyrób z Kurlandji. Za wyżej wymienione dary, Zarząd muzeum przem. miejsk. składa niniejszem łaskawym ofiarodawcom uprzejme podziękowanie.

Nadto od JE. Wł. hr. Dzieduszyckiego, prezesa muzeum otrzymała ta instytucja w darze: dwa talerzy majolikowe z Lüstenau w Tyrolu, puszkę na cygara, wyrób z gliny kolorowanej z Czech i dzieło p. t. „Rys geograficzno-statystyczny“, złoczowskiego okręgu szkolnego, opracował Bronisław Sokalski.

* **Stanisławowska Rada miejska** uchwaliła pożyczkę 300.000 zł., podjętą z Banku krajowego, skonwertować na pożyczkę w tej samej wysokości w zakładzie kredytowym ziemskim w Wiedniu. Omawiano również sprawę zaciągnięcia nowej pożyczki 200.000 zł. na budowę nowych koszar normalnych dla piechoty.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj przy wietrze przeważnie wschodniem i zmiennym stanie nieba padał prawie do godziny 3. popołudniu przerwami śnieg, w nocy i nad ranem polatywał tylko. Opad z całej doby mierzony dziś o 8. rano wynosi 0.1mm. Średnia temperatura doby była — 7.1° C., najwyższa — 4.8° C., najniższa w nocy — 10.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 781.4 mm.

Zniżka barometryczna znajduje się w Algierze i wynosi 745 — 750 mm., zwyżka w południowej Szwecji i wynosi 785 — 780 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 9. lutego. Wiatr przeważnie wschodni, średnia temperatura doby około — 8° C., niebo w części zamglone, powietrze normalnie wilgotne, pogodnie, co najwięcej opad wcale nieznaczny.

* **Jutro** d. 10. lutego: św. Scholastyki; — św. Ihnatja.

— **Cholera.** Z Osieka donoszą 9. lutego. Od czasu ponownego wybuchu cholery zachorowało tu 18 osób a 10 umarło.

— **Z Pragi** donoszą 8. lutego: Na wczorajszym balu urzędników skarbowych w „Grand Hotel“, który między innemi zgromadził także bawiącą tu arystokrację, spadły dwie deski małe przez wewnętrzny szklanny strop sali i stłukły porcelanową nakrywę żyrandola, z której szczerby upadły na salę, zraniły dwie osoby, kupca Dewettera w głowę i pewną damę w lewe ramię.

— **Z Rzymu** donoszą 3. b. m.: W Calatifinu ubiegłej nocy wybuchła sprzeczka pomiędzy 20 młodymi ludźmi, wracającymi do domu a karabinierami. Na wołanie o pomoc poturbowanej straży zjawiło się wojsko i przyszło do formalnej walki. Cywiliści strzelali z rewolwerów, żołnierze rąbali białą bronią. Z cywilistów odniosło 4 ciężkie rany, wszyscy inni lekkie rany. Aresztowano szesnastu. Dwóch żołnierzy odniosło ciężkie, a 6 lekkie rany.

W Gardona napadli chłopi na urząd podatkowy, splądrowali i spalili tabory. Szkoda wynosi przeszło 100.000 lirów. Karabinierzy zabili 6 chłopów. Aresztowano 40 osób.

— **Z Budapesztu** donoszą 7. b. m. Najwyższy trybunał zasądził uwolnionego w pierwszej instancji posła Emila Schemnetza na 2 miesiące więzienia i grzywnę 100 zł. za znieważenie trybunału sądowego podczas procesu Verhowaya.

— **Radykalny środek.** Prezydjum sejmu węgierskiego uchwaliło 7. b. m. ażeby 191 posłom, którzy nie byli obecni na ostatniem posiedzeniu sejmu podczas czytania katalogu i nieobecności swej nie usprawiedliwili, zamknąć dyety poselskie aż do czasu pojawienia się tychże posłów w sejmie.

— **Z Nowego Yorku** donoszą: W sobotę 6. b. m. o godzinie drugiej rano pociąg spacerowy, wiozący gości z Nowego Jorku i Bostonu na łyżwiarskie uroczystości karnawałowe do Montreal wykoleił się na moście. Wagony spadły na lód, zostały zgruchotane i na domiar zapaliły się od ognia pieców. Większa część pasażerów zabita, albo żywcem spalona. Niektórzy ratując się przed spaleniem zrzucali suknie, lecz ci zmarzli, bo było 50 stopni Celsiusza. Zginęło sześćdziesiąt osób, ciężko rannych czterdzieści.

— **Oburzający fakt.** Z Rudawy donoszą 5. m. „Administracja dóbr hr. Tenczyńskiego w Krzeszowicach udała się do starostwa w Chrzanowie z prośbą o przymusowe ściągnięcie kwot, które jako szkody lasowe u niektórych tutejszych wyrobników zalegały. Starostwo przysłało na egzekucję żołnierza, podobno z 13. pułku z Krakowa (jest on rodem z Jaworznia). Żołnierz, przebywszy do Rudawy, uczuł się swobodnym i postanowił wynagrodzić sobie u nas czas, przy wojsku marnie stracony. Znalazł sobie zaraz serdecznego kompana w osobie p. Piotra Siodłaka, miejscowego zastępcy wójta i z nim rozpoczął po wsi wędrówkę. Zaczęto, rozumie się, od karczmy, zkąd podochoceni udali się do biednej wyrobnicy celem ściągnięcia egzekucji, o której ani śniła, bo nic nie zawiniła; wyrobnica ta nie miała w domu ani centa, więc żołnierz porwał jej buty z pieca i te za 50 c. u żyda zastawił; dziś biedna wyrobnica boso na chleb dla dzieci zarabia. Pan żołnierz tem pierwszem zwycięstwem ośmielony tak dalej sobie postępował, biednych ludzi bił, policzkował wydzierał im grosz ostatni bez względu na to, że jemu żadnych pieniędzy ściągać nie wolno. Za wiele musiałbym pisać, abym mógł wyliczyć wszystkie oburzające fakta, jakich się żołdak dopuszczał, ale o jednym jeszcze zamilczeć nie mogę.

Drugiego dnia egzekucji tj. wczoraj około godz. 8. wieczorem, żołnierz wraz z podwójcim prawie nieprzytomni udali się do biednego bardzo komornika także w celu ściągnięcia egzekucji, ale bardzo się zawiedli — bo komornik dzień przedtem należytość w skarbie zapłacił i przed żołnierzem kwitem się wykazał.

Rozgniewany żołnierz uderzył w twarz biednego chłopaka i domagał się kilku szóstek za fatygę, — a kiedy biedak wymawiał się, iż tylko kilka centów ma w domu, żołnierz zdjął karabin, wymierzył i strzelił; szczęściem jednak, że był pijany i kulka utkwiła w ścianie sąsiedniego domu. Lud przestraszony pouciekał do domów, komornik ukrył się w izbie, zkąd jednak zaraz go wyciągnięto i po wodzie, śniegu i błocie ciągnięto do aresztu, o pięćset kroków oddalonego, — tam do mokrego lochu wrzucono biedaka omdlałego i pół nagiego — i za co? Nieszczęśliwy dostał w nocy silnej febry i jęczał tak strasznie, że dopiero kupiec miejscowy Izrael rzucił mu przez okno starą derkę i kawał chleba. Żołnierz zaś i podwójci raczyli się w karczmie do późnej nocy. Rano zwierzchność gminna jeszcze nie wytrzeźwiona odstawiła biednego komornika do Krzeszowiec za opór, jaki stawiał władzy.“

— **Pożar fabryki.** W Oberloa pod Wiedniem zgorzała 6. bm. doszczętnie fabryka dachówek tekturowych Pozmańskiego i Strelitza. Pożar wybuchł o północy i trwał do godz. 7 z rana. Straż ogniowa przybyła dopiero rano, gdy fabryka już zupełnie spłonęła.

Fabryka obejmowała objętości przeszło 600 metrów kwadratowych.

— *(R. B.)* **W Jarosławiu** odbył się dnia 2. lutego b. r. koncert na dochód budowy teatru i kasyna, który wypadł pod każdym względem świetnie. Doborowy program rozpoczęła uwertura „Eleonora“, zakończył marsz pochodowy z Tannhäusera. Dzieła te świadczą wymownie o wysokiem uzdolnieniu muzycznem kapelmistrza 40 pułku piechoty pana Patzkego, który nie wahał się targnąć ze swoją orkiestrą na takie olbrzymy, wymagające nietylko należytej obsady muzykantów, ale i ludzi inteligencją muzyczną wyżej stojących, aniżeli to przeciętnie bywa w wojskowych orkiestrach. Mimo to orkiestra pod batutą pana Patzkego dokonała prawie cudu, wywiązawszy się ze swego zadania ze wszech miar zadawalniająco.

Pani Kw.... obdarzyła nas dwoma solami fortepianowemi, odegrawszy przytem trudną Campanellę Liszta. Pan R. zasłużył sobie na podziękę za odśpiewanie pieśni „Abendstern“ z Tannhäusera.

Kulminacyjnym punktem koncertu był prześlicznie odegrany koncert fortepianowy Mendelssohna z towarzyszeniem orkiestry. O spokojnej, szlachetnej i ze wszechmiar dystyngowanej grze pani Pl. — możemy tylko tyle powiedzieć, że była ona skończoną. Już dawno nie zdarzyło nam się odnieść tak skończonego wrażenia ze słyszanego utworu, jak z tego koncertu mendelssohnowskiego. Nie mniej świetną była pani P. w szumanowskim kwartecie fortepianowym, chociaż ten kwartet zkądinąd nie wypadł po naszej myśli.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Bogactwo melodji czyni zawsze świeżemi i najdawniejsze opery mistrzów włoskich. Wśród szarpiących nerwy epizodów gorączkowego życia tegoczesnego, są one jako powiew wiosennego wiatru, jak sielankowy szmer strumyka, który koi nerwy i dozwala zapominać o ponurej rzeczywistości.

Taki wpływ wywarło na nas wczorajsze przedstawienie „Lunatyczki“ Belliniego. Prześliczne odśpiewanie obu głównych partyj Aminy i Elwina przez pannę Donadio i p. Frappolego uczyniło te kojące wrażenia jeszcze milszemi. W wykonaniu tak wzorowem wystąpiły tem jaśniej wszystkie piękności włoskiej muzyki i zachwycały licznie zgromadzoną publiczność.

Rzadko trafia się słyszeć dwa głosy tak dobrane jak sopran p. Donadio i tenor p. Frappolego, tyle uczucia, zrozumienia, precyzji i szlachetnego frazowania, jak w śpiewie obu tych sił artystycznych, a jeszcze rzadziej może natrafia się na taką zgodność i staranność w grze pod względem dramatycznym, jaka występy panny Donadio i p. Frappolego cechuje.

Chorego pana Curti zastąpił p. Łomiński w roli hrabiego i wywarł korzystne wrażenie swym miłym i gibkim głosem basowo-barytonowym.

Batucie p. Jareckiego należy się także wspomnienie pochwalne, chóry bowiem spełniały dzielnie swą powinność, a piękny chór w I. akcie, gdy zgromadzeni opowiadają hrabiemu o strachach, oraz pyszny kwartet II. aktu na tle chóru, nie pozostawiały nic do życzenia.

Dziś „Szklany dach“, komedja w 4. aktach z hiszpańskiego Ayali. Jutro gościnny występ panny Bianki Donadio i p. G. Frappolliego w „Dinorze“ Mayerbeera.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie oddziału lwowskiego towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego odbędzie się d. 13 lutego b. r. o godz. 3 popołudniu w sali obrad komitetu towarzystwa gosp. galic. (gmach im. Ossolińskich I. piętro). Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie Rady oddziału ze swych czynności; 3) wybór komisji do sprawdzenia rachunków oddziału za r. 1886; 4) wybór delegatów na 22 walne zgromadzenie Rady ogólnej d. 3. i następnych marca b. r. we Lwowie; 5) przyjęcie nowych członków i 6) wnioski członków oddziału.

Ostatnie notowania produktów.

z d. 9. lutego 1887.

Lwów: pszenica 8.70 do 9.25, żyto 5.90 do 6.50, jęczmień 5.— do 7.20, owies 5.— do 6.—, groch 6.— do 9.50, wyka 5.— do 6.—, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 40.— do 52.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 35.— do 75.—.

Tarnopol: pszenica 8.50 do 9.—, żyto 5.80 do 6.45, jęczmień 4.75 do 7.05, owies 5.— do 5.65, groch 5.50 do 8.50, wyka 5.— do 5.75, rzepak 8.50 do 9.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 40.— do 52.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedzka 45.— do 70.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.50 do 9.—, żyto 5.75 do 6.45, jęczm. 4.— do 7.—, owies 5.— do 5.50, groch 5.50 do 8.25, wyka 5.— do 5.70, rzepak 9.— do 9.15, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 38.— do 49.—, koniczyna biała 40.— do 60.—, koniczyna szwedzka 35.— do 65.—.

Jarosław: pszenica 8.90 do 9.56, żyto 6.— do 6.75, jęczmień 5.— do 7.30, owies 5.— do 6.20, groch 6.— do 9.50, wyka 5.50 do 6.—, rzepak 9.15 do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 40.— do 52.—, koniczyna biała 45.— do 65.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Czerniowce: pszenica 7.70 do 8.05, żyto 5.40 do 5.60, jęczmień 4.80 do 7.—, owies 4.25 do 4.50, groch 5.50 do 8.50, wyka —.— do —.—, rzepak 9.50 do 9.70, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 32.— do 46.—, koniczyna biała 45.— do 55.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 35.— nominalnie.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 24.70 do 25.20.

Okowita na termin —.— do —.—.

Usposobienie ożywione.

Telegramy targowe z d. 8. lutego:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.37 do zł. 26.62.

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę od zł. 9.12 do zł. 9.14; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na kwiec.-maj. 164.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 36.30 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 51.60 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco 6.15, Hamburg loco 6.20, na luty 6.20, na luty-marzec 6.45, Antwerpia na luty $16^{1}/_{4}$, Nowy-York $6^{5}/_{8}$, Filadelfia $6^{1}/_{2}$.

Wiedeń d. 8. lutego. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3352 sztuk bydła, pomiędzy temi z Galicji przypędzono 433 sztuk opasowych i 254 chudych. Z Bukowiny 167 sztuk opasowych i 33 sztuk chudych wołów. Ogółem przypędzono o 256 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był dość ożywiony. Ceny w ogóle nie zmieniły się w porównaniu z zeszłym tygodniem, tylko ceny galicyjsko-bukowińskiego przedniego towaru opasowego podniosły się o 2 złr. Nie sprzedano ogółem 206 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 44 do 50 złr., towar przedni po 51 do 56 złr., wyjątkowo po 59 do 60 złr., z innych krajów po 50 do 55 złr., wyjątkowo po 61 do 63 złr. za cetnar metryczny towaru zabitego. Woły chude po 25 do 111 złr. za sztukę.

Telegramy własne „Gazety Narod.“

Wiedeń d. 9. lutego. Na najbliższem posiedzeniu Izby posłów ma rząd wnieść o kredyt w sumie 16 mil. złr. na landwerę.

Szczecin d. 9. lutego. Wczorajsze zgromadzenie socjalistów skończyło się formalną bitwą. Obecnych było 13 000 (?) robotników, miedzy nimi przewódzcy z Berlina. Rannych jest 50 robotników a trzech zabitych; kilku policjantów jest rannych.

Sofia d. 9. lutego. Według *Nezawissimej Bolgarji* tworzy ludność komitety dla chwytania i oddawania w ręce policji szpiegów i agitatorów rosyjskich.

Paryż d. 9. lutego. Zamiar odroczenia dyskusji nad ekstraordynarjum budżetowem zarzucono nagle. Na wczorajszej naradzie gabinetowej uchwalono sprzeciwić się energicznie odroczeniu. Izba posłów przyjęła bez rozprawy kredyt 86 mil. fr. dla ministerstwa wojny, a 30 mil. fr. na marynarkę.

Paryż d. 9. lutego. Policja odkryła anarchistowską ligę antipatrjotyczną, która między rekrutów rozdawała proklamacje, wzywające do zabijania oficerów.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Wiedeń d. 9. lutego. Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów. Po załatwieniu różnych petycyj nastąpiło drugie czytanie ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek słabości. Sprawozdawca większości Biliński wnosi przystąpić do rozprawy szczegółowej; sprawozdawca mniejszości Bärnreuther żąda zmian, w trzech zwłaszcza punktach: 1) aby swobodnego działania stowarzyszeń nie tamowano; 2) aby corychlej wciągnięto także robotników rolnych i leśnych; 3) aby co do przedsiębiorstw żeglugi parowej i kolejowych nie tworzone żadnego odrębnego stanowiska. W nadziei przyjęcia tych ulepszeń, mniejszość przystąpi do rozprawy szczegółowej. Dalszy ciąg rozprawy jutro we czwartek. — Otton Polak (klub niemiecki) interpeluje ministra skarbu, czy zechce przedłożyć projekt ustawy o poborze podatków przez gminy i wynagrodzeniu gmin za ten pobór.

Rzym d. 9. lutego. W Izbie posłów zawiadomił minister prezydent Depretis, że gabinet podał się do dymisji, a król oświadczy dopiero swoją decyzję.

Bruksela d. 9. lutego. W Izbie posłów wniósł wczoraj minister skarbu o kredyt dodatkowy na rok bieżący w sumie 19 mil. franków, a to na odnowienie uzbrojenia piechoty, tudzież na przeobrażenie i wybudowanie fortyfikacyj w Liege (Lüttich) i Namur.

Paryż d. 9. lutego. Izba posłów przyjęła wczoraj etat przychodów i bez rozprawy uchwaliła kredyt 86 mil. fr. dla ministerstwa wojny i 30 mil. fr. na marynarkę.

Londyn d. 9. lutego. Ponieważ zabroniony został pochód z pochodniami, urządzili więc socjaliści wieczorem manifestację na Clerkenwell-green. Tłum udał się ztamtąd na Westend i po drodze wybił kilka szyb wystawowych i splondrował kilka sklepów. Policja przywróciła porządek. Przyaresztowano kilku ekscendentów.

Rzym d. 9. lutego. Ogłoszona urzędownie lista strat w ostatnich spotkaniach w Massawie d. 25. i 26. stycznia, wykazuje 23 oficerów i 407 żołnierzy poległych a 1 oficera i 81 żołnierzy rannych.

Lugdun d. 9. lutego. W pobliżu dyrekcji policji wybuchły wczoraj dwie bomby, przyczem dwóch policjantów zostało lekko ranionych. Zapewniają, że równocześnie pękła bomba u St. Etienne pod oknami inspektora policji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. lutego 1887:

Hotel Żorża H. Straszewski z Boguchwał. Dr A. Nazarkiewicz z Rosji. K. J. Svircewsky z Jass. L. Wechtl z Wiednia. M. br. Błasowski z Nowosiółek.

Hotel Francuski B. Kiedrzyński z Dołhobyczowa. A. Muller z Wiednia. Ks. M. Winnicki z Bursztyna.

Hotel Europejski. L. Krieser z Wygody. J. A. Jecherwod z Krościenka. J. Grundhut z Rawy.

Hotel Angielski. A. Juściński z Rosji. Dr. K. Knihynicki z Myślenic. Dr. T. Fruchtman z Stryja. Dr. A. Nimbin z Stanisławowa. O Iwaszek z Przemyśla.

Hotel Langa G. Ziembicki z Rawy ruskiej. G. Rozborski z Rawy ruskiej. T. Witosławski z Tyśmienicy. A. Witosławski z Brodów. J. D. Hoffman z Nameszty. S. Deiches z Wiednia. A. Tete z Paryża.

Hotel Warszawski. J. Gogolewski z Rosji. J. Żurowski z Tarnopola. W. Traczewski z Przemyślan.

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 9. lutego. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	193 —	197 —
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	209 —	214.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215.—	220.—

II. Listy zastawne za 100 zł.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " " 5%	98.50	99.50
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	101.—	103 —
Banku krajowego $4^{1}/_{2}$% los. w 51 l.	97.50	98.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.80	100.50
" kredyt. gal. ziem. 4%	96 —	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.80	100.50
" kred. g. ziem 4% los. w $41^{1}/_{2}$ l.	93.—	94 —
" kredytowego gal. ziem. $4^{1}/_{2}$% los. w 52 l	99.—	100.—

III. Listy dłużne za 100 zł.

	płacą	żądają
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	49 —	53.—
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) $2^{1}/_{2}$%	42.—	45.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—

IV. Obligi za 100 zł.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103.50	104.75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104.—	106.—
Pożyczka krajowa 1883 $4^{1}/_{2}$%	95.—	97.—

Losy.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16.—	18.—
Losy miasta Stanisławowa	26 —	29.—

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.92	6.04
Dukat cesarski	5.97	6.09
Napoleondor	10.06	10.18
Półimperjał rosyjski	10.36	10.50
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.15—	1.17—
100 marek niemieckich	62.25	63.05
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Wiedeń dnia 9 lutego godz. 10 min. 35 przed południem. Akcje kredytowe 270.60. Anglo-austrjackie. 105.—, Unionbank 204.25, Kolej Kar. Ludw. 194 —, Kolej południowa — —, Renta papierowa — —, 5% Galic. hip. listy zast. prem. 99.75. $4^{1}/_{2}$% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 97.50, $4^{1}/_{2}$% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne 99.50, Węg. 4% renta złota 95.80, Napoleondor 10.11. Rosyj. banknoty — —.—, Usposobienie mdłe.

Berlin dnia 8 lutego godz. 5 min. 35 popoł. Rosyjs. banknoty 184.10, Akcje kredytowe 443.50, Lombardy 145.—, Galicyjskie 77.60, Pożycz. wschod. 56.25. Austrj. banknoty 159.15.

Paryż 3% Renta 78.15

Wiedeń dnia 8 lutego. godz. 1 min. 45 popoł. Alpiny 24 —, Węg. akcje kr. 281·—, Anglo-Austr. 104·50, Unionbank 205·—, Kolej Kar. Lud. 195·—, Nordb. 231·25 Kolej Połud. 91·—, Kolej Alföld 177·75, Kolej p. Elbś. 242·25, Kolej lw.-czern. 212.50. Węg. Nordobst. 160 —, Wied. Communallose 120·75, Tytoniowe —·—, Galicyj. indemn. 103.25. Elbetal 151·75, Węg. cis. losy r. 119·75, Länderbank 228 —, Złota renta węg. 4% 96·80. Bankverein 96·75, Ros. rubel pap $1·16^{1}/_{2}$, Losy węg. 116·50 Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe.

Od 1. Października 1886. (Podług zegaru lwowskiego.)

Ze Lwowa odchodzą

Do Krakowa	*10.44	4.10		8.10	4.50
Do Podwołoczysk	10.25	—	* 4.8	* 6.10	12.38
" (z Podzamcza)	10.55	—	—	* 6.22	1. 8
Do Czerniowiec	—	11.06	—	* 6.20	12.22

Do Stryja: o godz. 7 min. 30 wieczór i o godz. 11 min. 47 przed południem pociąg osobowy, a o godz. 7 min. 27 rano pociąg mięszany.

* Gwiazdką oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografji Pillera i Spółki.